

gazeta policyjna

Niech prawo zawsze znaczy prawo



Rok XII • Nr 28 • 5 VIII 2001 r.

Cena 1,50 zł (w tym 7% VAT)



zdj. Piotr Maciejczak

Kulisy sukcesu

Gliniarze od Kredyt Banku
str. 3



Powódź

Zaczęło się w Gdańsku
str. 4-5

Badania osmologiczne w Polsce



- Dowody zeszyły na psy
 - Niedocenieni przyjaciele
- str. 6-7

Warszawski festyn



Plac Zamkowy
21 lipca 2001 r.

str. 8-9

Wszyscy ludzie komendanta

Policjanci z gminy
Warszawa-Białołęka
na nudę nie narzekają...
str. 10-11

NOMINACJE I ODZNACZENIA

21 lipca, w dniu centralnych obchodów Święta Policji, prezydent Aleksander Kwaśniewski wręczył nominacje na stopień nadinspektora Policji - zastępcy komendanta głównego Policji insp. Adamowi Rapackiemu oraz komendantowi wojewódzkiemu Policji w Gorzowie Wlkp. insp. Leszkowi Szrederowi. W trakcie tej uroczystości prezydent odznaczył również dziewięciu policjantów i jednego pracownika Policji wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymał nadinsp. Stanisław Białas - komendant wojewódzki Policji w Gdańsku oraz mł. insp. Paweł Stasiak - naczelnik Wydziału Dochodzeniowo-Sledczego KWP w Bydgoszczy.

Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski zostali uhonorowani: podinsp. Henryk Kaczmarek - komendant powiatowy Policji w Kościanie, insp. Tadeusz Kotula - zastępca dyrektora CBŚ KGP, podinsp. Klaudia Laskowska - ekspert wydziału docho-

dzeniowo-sledczego KSP, asp. sztab. Jerzy Pronobis - kierownik referatu w sekcji prewencji w KPP w Jędrzejowie, asp. sztab. Zbigniew Proszczuk - naczelnik sekcji prewencji KPP w Pruszkowie, pan Wiesław Ross - pracownik Policji w Komendzie Miejskiej w Tarnobrzegu, podinsp. Edward Warda - komendant powiatowy Policji w Węgrowie oraz podinsp. Kazimierz Zarzycki - komendant powiatowy Policji w Gostyninie.

Gratulując nominowanym i odznaczonym, prezydent Aleksander Kwaśniewski podkreślił, że cieszy go każdy sukces Policji. Jest pod wrażeniem ostatnich wyników w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej. Zwrócił też uwagę na konieczność dalszych działań na rzecz poprawy poczucia bezpieczeństwa obywateli, które wzmocnić może skuteczne zwalczanie przestępczości pospolitej. Życzył policjantom w dniu ich święta sukcesów zawodowych i pomyślności w życiu osobistym.

Występując w imieniu nominowanych i odznaczonych, nadinsp. Adam Rapacki podziękował za nominacje i ordery oraz ciepłe słowa prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pod adresem polskich policjantów. Podkreślił, że wzmocnia to ich motywację do wydajniejszej pracy oraz osiągania lepszych wyników w walce z każdym rodzajem przestępczości.

W godzinach popołudniowych prezydent Aleksander Kwaśniewski spotkał się w ogrodach Pałacu Prezydenckiego z ponad 200 policjantami oraz ich rodzinami. Obecni byli również premier Jerzy Buzek, minister spraw wewnętrznych i administracji Marek Biernacki, kierownictwo Komendy Głównej Policji, delegacje policji zagranicznych biorących udział w Święcie Policji. Była to okazja do rozmów z przedstawicielami najwyższych władz Rzeczypospolitej o polskiej Policji.

Święto Policji było okazją do uhonorowania kilku tysięcy polskich policjantów orderami, wysokimi odznaczeniami państwowymi i resortowymi. 2 policjantów otrzymało Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski, a 50 Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski. 1984 osoby odznaczono



zdj. K. Potocki

ne zostały Krzyżami Zasługi, w tym: 182 - złotym, 379 - srebrnym i 1423 - brązowym. Pięciu policjantów odznaczono Krzyżem Zasługi za Dzielność.

2617 policjantom nadano odznakę „Zasłużony Policjant”, w tym: 124 - złotą, 324 - srebrną i 2169 - brązową.

ROM

ŚWIĘTO POLICJI

23 lipca br. przed obeliskiem „Poległym Policjantom - Rzeczpospolita Polska” na dziedzińcu Komendy Głównej Policji odbyła się uroczystość poświęcona 82. rocznicy powstania Policji. Przybyli na nią m.in.: podsekretarz stanu w MSWiA Józef Płoskonka, przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP, duchowieństwa, władz administracyjnych stolicy, wojska, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej oraz rodzin policyjnych. Po okolicznościowym wystąpieniu komendanta głównego Policji gen. insp. Jana Michny i krótkiej modlitwie krajowego duszpasterza Policji bp. Mariana Dusia, przed obeliskiem złożono wieńce i wiązanek kwiatów, a następnie dokonano uroczystego wpisu do Księgi Pamięci nazwisk trzech policjantów poległych w ostatnim roku podczas wykonywania obowiązków służbowych. Byli to: mł. chor. Remigiusz Opara - starszy policjant OP KWP w Olsztynie, st. sierż. Piotr Chyra - policjant KMP w Krakowie oraz sierż. Piotr Dulkiewicz - aplikant KMP w Toruniu.

We wczesnych godzinach popołudniowych uroczystości z okazji Święta Policji kontynuowano w Domu Kultury Policji. Odbyła się tam ceremonia wręczenia odznaczeń i awansów. Wyróżniono: 7 osób Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski, 34 osoby Krzyżami Zasługi (brązowym, srebrnym i złotym), 4 policjantów Krzyżem Zasługi za Dzielność, 33 osoby Odznaką „Zasłużony Policjant” oraz 36 osób awansami na wyższe stopnie w korpusach.

J. PAC.
zdj. K. Potocki



W Sejmie

UCHWALONO ZMIANY W USTAWIE O POLICJI

W dyskusji na forum Sejmu nad poprawkami Senatu do nowelizacji ustawy o Policji kontrowersyjne okazały się 2 spośród 12. Pierwsza z nich (oznaczona jako poprawka 4.) nakładała na prokuratora generalnego obowiązek corocznego przedstawiania Sejmowi i Senatowi informacji o działalności operacyjnej Policji. Druga (z nr. 9) polegała na skreśleniu uchwalonego wcześniej przez Sejm przepisu pozbawiającego policjanta dyscyplinarnie wydanego ze służby prawa do lokalu mieszkalnego.

W dyskusji nad ustawą na forum Senatu w końcu czerwca senator Zbigniew Romaszewski argumentował, że trzeba się zgodzić na zwiększone uprawnienia operacyjne Policji, by mogła ona skutecznie zwalczać przestępczość, ale pod warunkiem zastosowania dodatkowych zabezpieczeń. Jednym z nich powinno być coroczne „wyspowiadanie się” prokuratora generalnego przed Sejmem i Senatem „w związku z jakimi przestępstwami ile podsłuchów zainstalowano, w ilu przypadkach prowadzono inwigilacje, w ilu przypadkach skorzystano z instytucji prowokacji itp.”.

Zmiana ta, podobnie jak wszystkie pozostałe poprawki Senatu do ustawy o Policji, została poparta przez połączone komisje Administracji i Spraw Wewnętrznych, Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Jednak w dyskusji na forum Sejmu przeciw niej opowiedzieli się przedstawiciele klubów AWS oraz Unii Wolności. Argu-

mentowali, że działalność operacyjną Policji jest tajna i nie powinno się mówić o niej jawnie na forum parlamentu i że wystarczy kontrola sądowna tej działalności. Ostatecznie jednak w głosowaniu poprawkę Senatu zobowiązującą prokuratora generalnego do składania corocznych sprawozdań z działalności operacyjnej Policji przyjęto.

Inaczej stało się z poprawką 9, dotyczącą utraty mieszkania przez zwolnionego dyscyplinarnie policjanta. Mimo że w dyskusji za jej odrzuceniem (czyli za pozbawieniem prawa do mieszkania wydanego funkcjonariusza) opowiedział się tylko poseł Bogdan Borusewicz w imieniu Klubu UW, to w głosowaniu identycznego zdania była większość posłów (za odrzuceniem - 175, przeciw odrzuceniu - 171, wstrzymał się 1 poseł). Za odrzuceniem poprawki głosowało m.in.: 125 posłów SLD (przeciw - 11), 31 - Unii Wolności (przeciw - 5), 7 - PSL (przeciw - 11), 2 - AWS (przeciw - 103).

Poseł Marian Marczewski, który wcześniej w imieniu Klubu SLD deklarował poparcie dla wszystkich

poprawek Senatu, po głosowaniu tłumaczył, że posłowie głosowali zgodnie z własnym sumieniem. A to sumienie większości kolegom z jego klubu kazało uznać, że policjant zwolniony dyscyplinarnie nie może zajmować służbowego mieszkania.

Przypomnijmy, że przeciw temu przepisowi, który pojawił się w ostatniej fazie prac nad nowelizacją ustawy o Policji z inicjatywy poselskiej, opowiedział się na forum Senatu przedstawiciel rządu, podsekretarz stanu w MSWiA Antoni Podolski. Tłumaczył, że przepis będzie uderzał w rodzinę zwolnionego policjanta, a poza tym jest niewykonalny. Przeciw przepisowi, wprowadzającemu w istocie podwójną karę i odpowiedzialność zbiorową, opowiedzieli się także w trakcie prac senackich nad ustawą związkowcy policyjni.

Przyjęte przez Sejm najważniejsze poprawki Senatu do ustawy o Policji rozszerzają kontrolę nad jej działaniami operacyjnymi. Będzie to także kontrola ze strony generalnego inspektora ochrony danych osobowych, który ma czuwać nad gromadzeniem przez Policję tzw. danych wrażliwych.

Ustawa musi być jeszcze podpisana przez prezydenta RP. Wejdzie w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia. Jednolity tekst ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji zostanie ogłoszony w terminie 4 miesięcy od dnia ogłoszenia nowelizacji.

KODEKSY KARNE DO KOMISJI

Projekty nowelizacji prawa karnego zostały po drugim czytaniu na forum Sejmu ponownie skierowane do Komisji Nadzwyczajnej wraz ze zgłoszonymi poprawkami.

W kończącej się kadencji Sejm zbierze się jeszcze dwukrotnie: w końcu sierpnia i na początku września.

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

GLINIARZE OD KREDYT BANKU

Mówiła o tym cała Polska, był to temat numer jeden we wszystkich mediach. Warszawska policja zatrzymała sprawców napadu na Kredyt Bank. O sukcesie stołecznej policji mówili z dumą minister i komendant główny, komendant stołeczny i naczelnik wydziału, od dziennikarzy nie mógł się opędzić rzecznik prasowy.

I właściwie to oni chodzili w aureoli chwały. Prawdziwi twórcy sukcesu, jak zawsze w takich przypadkach, pozostali anonimowi. A przecież pracowali na to konkretni, żywi ludzie, ukryci za ogólnikowym szyldem „stołeczna policja”. Jak pracowali, co sprawiło im kłopoty, kto im pomagał, a co przeszkadzało lub irytowało, od kiedy wiedzieli, że są na właściwym tropie, czy i kiedy czuli się zmęczeni i jak smakuje sukces, w którym pozostaje się anonimowym bohaterem – o to wszystko chciałam zapytać członków specjalnej grupy operacyjno-dochodzeniowej powołanej przez komendanta stołecznego do sprawy Kredyt Banku.

Udało mi się rozmawiać z kilkoma. Oczywiście zastrzegli, że ich nazwiska i twarze muszą pozostać anonimowe. A potem zastrzegli jeszcze jedno – że nie są wyłącznymi twórcami sukcesu i że na końcówkę efekt złożyła się praca wielu ich kolegów. W ten sposób zatoczyłam koło i znowu wróciłam do pojęcia sukcesu stołecznej policji.

12 WERSJI PODMIOTOWYCH

Specjalną grupę operacyjno-dochodzeniową do sprawy Kredyt Banku komendant stołeczny powołał kilka dni po zdarzeniu. Wszedli do niej właściwie wszyscy ci policjanci, którzy wykonywali pierwsze czynności na miejscu zdarzenia i tuż później, głównie z sekcji I kryminalnej i sekcji IV dochodzeniowej wydziału zabójstw. Trzon grupy tworzyło 9 osób. Doświadczonych policjantów mających za sobą 8–10-letni staż pracy w Policji. Do stałej współpracy z nimi oddelegowany został insp. Jacek Karczmarewicz, analityk z komendy głównej, doświadczony praktyk, bo wieloletni funkcjonariusz wydziału zabójstw komendy stołecznej.

Od początku działania toczyły się dwa torami: pracownicy operacyjni szukali, jeździli, pytali, słuchali, zbierali wszystkie informacje, które miały jakikolwiek związek z Kredytem Bankiem i usiłowali złożyć je w puzzle. To oni sugerowali koncepcje i dostarczali roboty kolegom z dochodzeniówki, którzy przesłuchiwali, robili przeszukania, zlecali ekspertyzy i wykonywali całą potocznie zwaną papierkową robotę, de facto gromadząc materiał procesowy. Po to, by kiedy przyjdzie pora, sprawcy nie wymknęli się z rąk.

– Już następnego dnia po zdarzeniu domyślaliśmy się, kto to zrobił – mówi jeden z policjantów wydziału zabójstw. – Brakowało nam jednak dowodów. Sprawcy nie zostawili na miejscu zbrodni żadnych śladów. Wiedzieliśmy, że trzeba będzie mozolnie budować łańcuch dowodów.

Powstało 12 wersji śledczych, podmiotowych, dotyczących wszystkich

pracowników filii Kredyt Banku przy Żelaznej.

PRECYZYJNE ALIBI

Kilka faktów miało wymowę dość jednoznaczna. Pewne było na przykład, że ochroniarz, który został zastrzelony, wpuścił sprawców do banku. A zatem musiał wpuścić kogoś znajomego. Czy był ich współnikiem? To była pierwsza wersja, którą należało sprawdzić. Praca okazała się gigantyczna, ponieważ zamordowany ochroniarz pracował przedtem w 14 firmach ochroniarskich, miał wielu znajomych i liczną rodzinę. Na podstawie dziesiątek rozmów policjanci zdobyli wiele informacji, ale żadna nie wskazywała, aby człowiek ten mógł być zamieszany w przestępstwo. Wykluczono go zatem z grona osób podejrzanych.

Drugą osobą budzącą od początku duże zainteresowanie był ochroniarz Krzysztof M. To on miał pełnić służbę tego dnia, gdy dokonano napadu, ale poprosił kolegę o zamianę.

Zbieg okoliczności czy celowe działania? Należało to wyjaśnić.

Już następnego dnia po zabójstwie Krzysztof M. został przesłuchany. Twierdził, że 3 marca spędził w towarzystwie dwóch kolegów, z którymi najpierw przygotowywał się do wyjazdu do Warszawy, a potem wspólnie pojechał na uroczystość przysięgi do kolegi z wojska. Oczywiście wskazani kumple zostali natychmiast przesłuchani.

Ich alibi było zwarte i precyzyjne, do kładnie opisywały, co robili, jak byli ubrani oni i ich znajomi itd. Owa pamięć do szczegółów była wręcz podejrzana, trudno bowiem uwierzyć, że ktoś pamięta, że wyszedł z domu o 8.43, czy jakie buty albo skarpetki miał na nogach jego kolega. Zwłaszcza że ta fenomenalna pamięć przydarzyła się akurat wszystkim trzem mężczyznom i wszyscy jednakowo dokładnie pamiętali te same szczegóły. To doskonale alibi miało jednak ewidentnie słaby punkt – po godzinie 12 byli na przysiędze wojskowej u kolegi, co poświadczało wiele osób, natomiast do 12.00 tego dnia nie widział ich nikt i alibi dawali sobie jedynie sami nawzajem.

To spowodowało, że ta trójka od początku stała się podmiotem intensywnych działań operacyjnych.

POMAGALI WSZYSCY

Jednocześnie sprawdzane były wszystkie informacje napływające do Policji od różnych osób na numery telefonów zaufania KGP i KSP. Takich informacji było ponad 500. Każdą z nich dokładnie sprawdzano. Okazało się, że pomogły one w innych sprawach, ale akurat nie w tej. Bywały i takie sytuacje, gdy policjanci kilka dni stracili na zu-

kanie potwierdzenia informacji po to, by przekonać się, że np. zazdrosny mąż chciał zemścić się na kochanku żony, podając jego rysopis i częściowy numer samochodu jako osoby widzianej przed bankiem w dniu zabójstwa.

Równolegle ze wszystkimi innymi działaniami trwała praca wokół „trójki z Łochowa”.

– Rozmawialiśmy z nimi często, każdy pretekst był dobry. Pytaliśmy o różne drobne sprawy, np. włamania do domków letniskowych, o które byli podejrzeni przez miejscową policję. Zataczaliśmy wokół nich coraz ciśniejsze kręgi. Choć pozornie wyglądało to na luźne rozmowy o wszystkim i o niczym, obserwowaliśmy, jak coraz częściej zaczynają kręcić, różnić się w szczegółach i denerwować – mówią policjanci. Chwałą współpracę z policjantami z Łochowa i z Węgrowa. – Dostarczali nam wszystkich informacji, jakie były potrzebne, byli ogromnie pomocni.

Zresztą lista tych, których chwałą policjanci z grupy specjalnej, jest długa. Nieczęsto się zdarza słyszeć tyle szczerych pochwał pod adresem przełożonych.

– Przełożeni stworzyli nam znakomite warunki do pracy. Mieliśmy wszystko – samochody, telefony, środki techniki. Znakomicie koordynowali pracę, chociażby rozdzielać sprawdzanie napływających do nas informacji. Janek Pol jest chłop wysoki, więc z góry lepiej widział – żartują, mówiąc o nadzorującym ich pracę zastępcę komendanta stołecznego.

To właśnie insp. Jan Pol upierał się przy hipotezie, że skoro od żadnej z warszawskich grup przestępczych nie wypłynęła najmniejsza nawet informacja na temat Kredyt Banku – a przecież po przestępstwie grupy te penetrowane były z wielkim natężeniem – to znaczy, że przestępcy nie pochodzą z warszawskiego środowiska.

Świetnie współpracowało się z prokuratorem, który był zawsze do dyspozycji, dzień i noc, w tygodniu i w niedzielę. Wiele pomogła również Żandarmeria Wojskowa. Bardzo szybko dostarczyli wszystkich informacji na temat owego kolegi z wojska, jak również innych koleżków z Łochowa, którzy aktualnie albo niedawno odbywali służbę. Chodziło m.in. o sprawdzenie, czy to nie od kolegi z wojska mogła pochodzić broń, z której bandyci strzelali w Kredyt Banku. Wspaniale sprawdzili się koledzy-policjanci z innych służb, którzy wykonywali na zlecenie grupy wiele specjalistycznych czynności.

PRZEŁOMOWY MOMENT

Podczas wszystkich przesłuchań, a było ich kilka, obydwa koledzy ochroniarza Krzysztofa M. zaprzeczali, że kiedykolwiek byli w banku przy Żelaznej. To nasunęło pomysł, żeby sprawdzić te oświadczenia za pomocą wariografu. Używając odpowiednich testów, można było sprawdzić, czy Grzegorz S. oraz Marek R. znają miejsce zbrodni. Test mógł być tym bardziej wiarygodny, że tragedia rozegrała się w miejscu dla klientów niedostępnym, gdyby więc nawet któryś zmienił zeznania i stwierdził,

że jednak był kiedyś w banku przy Żelaznej, to i tak nie miałby możliwości przebywania w skarbcu – miejscu dostępnym jedynie dla pracowników.

Obaj koledzy ochroniarza wyrazili zgodę na badanie wariografem. Przygotowano więc dla nich testy wizualne. Były to m.in. zdjęcia różnych elementów z pomieszczenia, gdzie dokonano morderstwa, jak np. schodów czy kratki ściekowej. Umieszczono je między innymi zdjęciami elementów tego samego typu, ale pochodzącymi z innych miejsc.

Dwaj łochowianie reagowali zawsze na zdjęcia z Kredyt Banku. Inne osoby poddane temu samemu badaniu reagowały na nie obojętnie.

Prawie w tym samym momencie śledztwa pojawiła się operacyjna informacja, że 3 marca przed godziną 12 – a więc w tym czasie, kiedy alibi trójki łochowian nie miało potwierdzenia – palili ubrania w domu jednego z nich.

– Uznaliśmy, że czas na uderzenie ostateczne – mówi jeden z policjantów z grupy. Z podejrzanym przez nas trójką z Łochowa i z Węgrowa. – Dostarczali nam wszystkich informacji, jakie były potrzebne, byli ogromnie pomocni. Zresztą lista tych, których chwałą policjanci z grupy specjalnej, jest długa. Nieczęsto się zdarza słyszeć tyle szczerych pochwał pod adresem przełożonych. – Przełożeni stworzyli nam znakomite warunki do pracy. Mieliśmy wszystko – samochody, telefony, środki techniki. Znakomicie koordynowali pracę, chociażby rozdzielać sprawdzanie napływających do nas informacji. Janek Pol jest chłop wysoki, więc z góry lepiej widział – żartują, mówiąc o nadzorującym ich pracę zastępcę komendanta stołecznego.

ZBIERANIE DOWODÓW

Marek R. opowiedział w szczegółach przebieg przestępstwa. Ale od opisu zdarzenia ważniejsze było, że Marek R. wskazał miejsce, w którym wyrzucili broń i przedmioty zabrane z banku.

Przesłuchanie Marka R. rozpoczęło maraton, który zaczął się w piątek po południu, a zakończył w poniedziałek rano.

– Spaliśmy po kilka godzin na dobę, resztę czasu spędzając w komendzie, w samochodzie albo w terenie. Działania prowadzone były w kilku miejscach jednocześnie.

Po południu skończyło się przesłuchanie Marka R. Natychmiast uruchomiono antyterrorystów, którzy pojechali zatrzymać dwóch pozostałych podejrzanych. Jednocześnie grupa policyjnych pletwonurków udała się we wska-

zane miejsce nad Bugiem, aby szukać wyrzuconych tam przedmiotów – dowodów zbrodni.

Zatrzymani przez grupę AT łochowianie nie mieli żadnych wątpliwości, w jakim charakterze będą przesłuchiwani tym razem. Obiecali im to jeden z policjantów kilka tygodni wcześniej mówiąc: Wiemy, że to wy zrobiliście. Już niedługo was zamknijemy. Kiedy ten moment przyjdzie, będziecie wiedzieli to od razu...

Przesłuchanie Krzysztofa M. i Grzegorza S. trwało od 20.00 w piątek z przerwami przez całą sobotę. W sobotę i niedzielę przesłuchiowano też różnych świadków, robiono przeszukania itd. Słowem, trwało zbieranie materiałów procesowych, aby w poniedziałek dostarczyć je prokuratorowi. I tak się stało. Nurkowie znaleźli w Bugu wszystkie wyrzucone tam przedmioty, dwa pistolety, kasety bankowe i klucze od drzwi banku. We wskazanym miejscu w lesie pod Łochowem znaleziono łuski z pistoletu, z którego przestępcy ćwiczyli strzelanie.

Narzęczona jednego z przestępców przynależała się, gdzie schowała zrabowane w banku banknoty obcych walut. Banknoty te odzyskano. Nie odzyskano natomiast zrabowanych 100 tys. polskich złotych. W ciągu czterech miesięcy sprawy po prostu wydali jej. M.in. na złote zegarki i łańcuchy, które już po trzech miesiącach zastawili w lombardzie, bo skończyła się im forsa. Policjanci potwierdzili i to, docierając do osób, od których kupili te prejoza i do lombardu, w którym je zastawili.

Również w sobotę i niedzielę każdy ze sprawców uczestniczył w wizji na miejscu zbrodni. O przebiegu zdarzenia opowiadali chętnie, zachowując się przed kamerą jak aktorzy.

W poniedziałek zakończył się kilkudniowy maraton i sprawcy znaleźli się w areszcie, nadal trwało jednak żmudne przekładanie wiedzy operacyjnej na procesową. Jeszcze cały tydzień po zatrzymaniu sprawców był pełen wyłożonej pracy.

Dopiero w piątek policjanci złapali trochę oddechu i mogli... pójść na wódkę. Z szefami i prokuratorami. Wtedy dopiero tak naprawdę poczuł smak sukcesu. Ciesząc się wspólnie i tak samo bez względu na szarżę i stanowisko...

Śledztwo trwało 4 miesiące i 3 dni. Przesłuchali ponad 500 osób. Akta sprawy dochodzeniowej liczą ponad 20 tomów. Na koniec dostali nagrody, niektórzy awanse, i wiele gratulacji od różnych nieznanymi osób. Kiedy z nimi rozmawiałam, przyszedł list od studentów prawa z Poznania. „Wielkie gratulacje z powodu złapania bandytów z Kredyt Banku. A już myśleliśmy, że jesteście na to za głupi!”... □

ELŻBIETA SITEK

Policjanci, którzy przyczynili się do ujęcia morderców, sprawców marcowego napadu na placówkę Kredyt Banku przy ul. Żelaznej w Warszawie zostali 12 lipca awansowani na wyższe stopnie służbowe. Wyróżnieni funkcjonariusze, z naczelnikiem Wydziału ds. Zabójstw KSP podinsp. (obecnie już mł. insp.) Markiem Dyjasmem na czele odebrali również nagrody pieniężne. W spotkaniu uczestniczyli: minister SWiA Marek Biernacki, dyrektor Departamentu Porządku Publicznego Andrzej Przemyski, pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Ireneusz Wachowski oraz komendant stołeczny Policji nadinsp. Antoni Kowalczyk.

zdj. P. Ost.



ZACZEŁO SIĘ W GDAŃSKU

Na dobre rozpadło się po szesnastej. Po osiemnastej w domach w Gdańsku-Oruni było już pół metra wody. Z pozoru niewielka rzeczka Radunia przyniosła śmierć czterem osobom, a ponad 2000 zmusiła do opuszczenia domów.

Nocy z 9 na 10 lipca 2001 roku gdańszczanie z pewnością długo nie zapomną. Późnym popołudniem, w wyniku gigantycznych opadów, doszło do przelania i pęknięć obwałowania o długości blisko 1000 metrów na rzece Raduni w rejonie dzielnicy Orunia. Rwący potok o wysokości metra wpłynął do centrum miasta, zgarniając po drodze bryły kamieni, asfaltu, a nawet samochody. Mimo niemal tytanicznych wysiłków strażaków i służb ratowniczych sytuacja błyskawicznie wymknęła się spod kontroli. Czterdzieści minut później zapadła decyzja o zadysponowaniu 4 kompanii powodziowych Centralnego Obwodu Operacyjnego Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego (KSRG) do wsparcia sił ratowniczych województwa pomorskiego.

Żywiół parł przez miasto, pokazując swą niszczycielską siłę. O 20.30 w dzielnicy Lipce zawalił się trzykondygnacyjny budynek mieszkalny, z Oruni ewakuowano mieszkańców trzech domów przy ul. Równej, którą woda przelewała się na ogródki działkowe i dalej do rzeki Motławy. W dzielnicy Nowe Ogrody zalane zostały Urząd Miejski, szpitale akade-

mii medycznej i kolejowy oraz siedziby komend wojewódzkiej i miejskiej Policji.

Na dworcu PKP w centrum miasta woda sięgała peronów. Godzinę później przy Trakcie św. Wojciecha zawaliły się cztery budynki, wyłączono podstacje elektryczne, blokując dopływ prądu do zalanych terenów. W dzielnicy Zaspą woda wtargnęła do magazynów chemicznych, powodując bezpośrednie zagrożenie skażeniem. Na miejsce błyskawicznie wysłano jednostki PSP, które zabezpieczyły chemikalia.

Na zalanych terenach Gdańska i okolic załogi karettek nie mogły przedostać się do potrzebujących pomocy – umarł człowiek, bo jadący do niego ambulans utknął w wodzie. Na Chełmie kierowca karetki przedostał się wpływ do kobiety uwięzionej w samochodzie. W Pruszczu Gdańskim półmetrowa warstwa wody zalała centrum, zatapiając piwnice 80 budynków, w tym stacji pogotowia ratunkowego. Pojawili się problemy z łącznością. Podczas ewakuacji zamieszkujących budynek internatu technikum rolniczego okazało się, że grozi on zalaniem.

W Straszynie 20 żołnierzy zrobiło przekop, umożliwiając sprowadzenie piętrzącej się wody do kanału rzeki Raduni. Uratowano w ten sposób jeden z pobliskich budynków mieszkalnych.

Sytuacja stawała się coraz bardziej krytyczna. Pół godziny przed północą zakończono ewakuację 120 osób z pociągu zalanego w okolicy stacji Gdańsk-Orunia. Trakt św. Wojciecha woda zalała na odcinku 6 kilometrów, w pobliżu ul. Słowackiego w Gdańsku-Wrzeszczu nastąpiło przerwanie wałów zbiorników retencyjnych. Woda spłynęła ulicami Słowackiego i Grunwaldzką do rzeki Strzyży.

O 2.00 w nocy nadeszły meldunki o naruszeniu stabilności i groźbie zawalenia się budynków w 11 kolejnych miejscach, co wymagało szybkiej interwencji i ewakuacji ludzi. W wyniku ogłoszonego alarmu obok strażaków (PSP i OSP), miejscowych sił Policji oraz służb miejskich z powodzią walczyli żołnierze I Brygady Obrony Terytorialnej, 30 funkcjonariuszy Straży Granicznej, 60 policjantów ze Szkoły Policji w Słupsku i 70 marynarzy.

Było jednak jasne, że siły te nie wystarczą. W trybie alarmowym zadysponowano więc ściąganie zastępów brygad odwodowych i sprzętu z dalszych rejonów kraju, m.in. z Bydgoszczy i Torunia.

O 2.00 w nocy wojewoda powołał sztab kryzysowy, na czele którego stanął st. bryg. Janusz Szalucha, komendant wojewódzkiej PSP w Gdańsku.

Około 3.00 ewakuowano blisko 300 osób z rejonów ulic Lelewela i Grażyńskiego. Pół godziny później puścił wał przy Trakcie św. Wojciecha – Radunia zalała okoliczne domki jednorodzinne. Nad ranem woda przelewała się również przez służby elektrowni wodnych w Juszkowie, Straszynie i Bielskoku. Nie kursowały pociągi ani komunikacja miejska, wiele dróg dojazdowych zostało przerwanych. Gdańsk został sparaliżowany.

Powódź, o której rano było już głośno we wszystkich serwisach informacyjnych prasy, radia i telewizji, nie była się bez ofiar. W ciągu tej jednej nocy zginęły cztery osoby. W samochodzie przy skrzyżowaniu ulic Grunwaldzkiej i Słowackiego utonął 45-letni mężczyzna. W zalanych pojazdach

policjanci ujawnili zwłoki mężczyzny, który zmarł na zawał serca. Dwie kolejne ofiary, znalezione przez ekipy prowadzące akcję ratunkową w mieszkaniach, również zmarły w wyniku zawału spowodowanego stresem.

Reszta z blisko 2 tysięcy ewakuowanych osób szczęśliwie uszła z życiem. Umieszczono ich w naprędkę zorganizowanych schronieniach, głównie salach gimnastycznych okolicznych szkół, gdzie rozpoczęto organizację pierwszych punktów pomocy. Służby ratownicze bez przerwy prowadziły działania mające na celu uszczelnienie gigantycznych przecieków.

Woda opadała długo. Jeszcze w czwartek, 12 lipca, dwie doby po początku katastrofy, na terenie Kolonii





Rola ludzi brodziła po pas w gęstym szlamie. Sytuacja została jednak opłanowana, głównie dzięki ofiarności i oddaniu wszystkich uczestniczących w akcji ratunkowej służb. Strażacy, policjanci, żołnierze, funkcjonariusze SG i SM oraz lekarze, sanitariusze i wolontariusze uczestniczyli w akcji bez przerwy nawet po 72 godziny, udzielając pomocy potrzebującym, organizując transport, dostarczając żywność, leki i pomagając w usuwaniu szkód. Ich rozmiary są jednak tak ogromne,

że akcja usuwania będzie trwała z pewnością jeszcze wiele tygodni. Oprócz Gdańska w powodzi ucierpiał także Słupsk, ale tam straty były nieporównanie mniejsze. W całym kraju ogłoszono akcję pomocy dla powodzi. Jak pisał rzecznik prasowy wojewody pomorskiego Piotr Kałużyński, koszt odtworzenia zniszczonego majątku wstępnie wyceniono na co najmniej 220 milionów złotych.

PIOTR MACIEJCZAK
zdj. autor

Komendant Główny Policji

Warszawa, 26 lipca 2001 r.

Komendanci Wojewódzcy Policji

W związku z sytuacją powodziową w Polsce i zgłoszonymi sygnałami o trudnej sytuacji policjantów i pracowników Policji na terenach dotkniętych klęską żywiołową uznałem, iż należy jak najszybciej dotrzeć z pomocą do poszkodowanych.

W związku z powyższym proszę Pana Komendanta o rozpoznanie sytuacji i przedstawienie w trybie pilnym listy osób najbardziej potrzebujących, którym będę mógł przyznać stosowne zapomogi pieniężne.

Wnioski wraz z uzasadnieniem proszę przesłać na moje ręce za pośrednictwem dyrektora Biura Finansów KGP.

Z poważaniem

generał inspektor Jan Michna

POMÓŻMY POWODZIANOM

Południowe rejony Polski znów dotknęły katastrofalne powodzie. Dziesiątki tysięcy hektarów znalazło się pod wodą. Zniszczone zostały drogi, mosty, podtopione domy. Poszkodowanych zostało wielu mieszkańców Małopolski, woj. świętokrzyskiego i śląskiego. Wśród dotkniętych niszczycielskim żywiołem znaleźli się również funkcjonariusze Policji, którym powódź zniszczyła domy, zabrała dorobek wielu lat pracy.

Solidaryzując się z ofiarami tragedii, nasza Redakcja wspólnie ze Stowarzyszeniem „Rodzina Policyjna” zwraca się do wszystkich funkcjonariuszy Policji i pracowników cywilnych resortu SWiA z apelem o pomoc finansową na rzecz powodzian.

Pamiętaj – liczy się każda złotówka!

Pieniądze prosimy wpłacać na rachunki niżej podanych organizacji charytatywnych:

• POLSKA AKCJA HUMANITARNIA, Pekao S.A., Oddział Toruń nr 11001568-202475-2101111-0 z dopiskiem „Powódź”. (Można też kartą płatniczą przez stronę internetową PAH: www.pah.ngo.pl)

• CARITAS POLSKA, PKO BP S.A. I Oddział/Centrum w Warszawie, 90102010-13122640130 z dopiskiem „Kataklizmy w Polsce”

• POLSKI CZERWONY KRZYŻ, BIG Bank Gdański S.A. I Oddział Warszawa 11601029-30206050 z dopiskiem „POWÓDŹ”.

**RED. „GAZETA POLICYJNA”
STOW. „RODZINA POLICYJNA”**

KRONIKA POWODZI

6 lipca. W Gdańsku w ciągu kilku godzin spadają tak ulewne deszcze – 120 l wody na metr kwadratowy – że nieduża rzeka Radunia przerywa wały w kilku miejscach i zalewa dzielnice: Wrzeszcz, Orunia, Lipce i Trakt św. Wojciecha. Bilans – 4 ofiary śmiertelne, ponad 2 tysiące osób traci dach nad głową, straty materialne wynoszą ponad 300 mln złotych.

11 lipca. Potężna ulewa przewraca drzewa, niszczy domy na Mazurach. Straty – ok. 5,5 mln złotych.

14–17 lipca. Nawalne przechodzą przez prawie całą Polskę. Trąba powietrzna nad Aleksandrowem Kujawskim, burza gradowa w Opolskiem i okolicach Białegostoku, gdzie spada grad wielkości kurzych jaj. W Podlaskiem uszkodzonych zostaje ponad 400 gospodarstw – straty ponad milion złotych. Szalejące wichury uszkadzają domy w woj. mazowieckim, łódzkim, dolnośląskim. Przewracane drzewa niszczą samochody, ranią ludzi. Na Podbeskidziu 40 osób traci dach nad głową, zwrwana zostaje trakcja kolejowa nad Bielskiem, w Łódzkim piorun rani kobietę, a upadające na tory drzewo – motorniczego tramwaju. Koło Gostynina drzewo spada na jadący samochód, raniąc kierowcę, w Warszawie konar ciężko rani przechodnia. Kilka dni szalejących nawałnic przynosi kilkanaście milionów strat.

18–19 lipca. Ulewne deszcze na południu Polski. Zaczyna się podtapianie położonych najbliżej rzek miejscowości.

20 lipca. Na południu Polski zaczynają się powodzie. W okolicach Jeleniej Góry i Złotoryi zalanych zostaje ponad 190 domów. Straty przekraczają 50 milionów złotych.

23 lipca. Powodzie w gminie Limanowa w Małopolskiem: woda niszczy 95 km dróg gminnych, uszkodzonych jest kilkanaście kładek i mostów; w gminie Jasło w woj. podkarpackim: woda zalewa 102 budynki.

24–25 lipca. Alarm powodziowy w czterech województwach. Małopolskie: powodzie w powiatach gólickim, brzeskim, oświęcimskim, wadowickim, Suchej Beskidzkiej, nowosądeckim. Zalanych zostaje ponad 600 domów, zniszczone kilkadziesiąt kilometrów dróg. Szacunkowe straty – ponad 500 mln zł. Świętokrzyskie: woda zalewa ponad 3000 budynków, zrywa 67 mostów, niszczy ponad 200 km dróg. Szacunkowe straty – 350 mln zł. Podkarpackie: zalanych lub podtopionych ponad 400 gospodarstw, uszkodzonych 6 mostów. Lubelskie: podtopionych ponad 100 domów.

26–30 lipca. Powodzie obejmują coraz większe obszary. Alarm powodziowy obowiązuje w 8 województwach: małopolskim, świętokrzyskim, łódzkim, dolnośląskim, podkarpackim, śląskim, opolskim i lubelskim. Ludność z terenów zagrożonych jest ewakuowana. Od 24 lipca służby ratownicze ewakuowały ponad 15 tys. osób. W związku ze zbliżającą się falą kulminacyjną na Wiśle stan pogotowia przeciwpowodziowego wprowadził 29 lipca wojewoda mazowiecki.

Akcje ratownicze: Przez cały czas w ratowniczych akcjach przeciwpowodziowych w całym kraju bierze udział ponad 12 500 osób – 8000 strażaków oraz policjanci, funkcjonariusze Straży Granicznej, ratownicy z WOPR, GORP, TOPR i ZHP.

Do akcji używany jest specjalistyczny sprzęt, w tym ponad 2600 pomp, 1000 agregatów do osuszania budynków, prawie 300 000 worków na piasek do umacniania wałów, 100 uzdatniaczy wody itp.

W zagrożonych województwach działają sztaby kryzysowe, na szczeblu krajowym działania koordynuje Krajowe Centrum Koordynacji Ratownictwa, które ma do dyspozycji siły i środki Centralnego Odwołu Operacyjnego. Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej codziennie opracowuje komunikaty o aktualnej sytuacji

w rejonach objętych powodzią lub nią zagrożonych.

Udział Policji: W akcji ratowniczej od początku uczestniczy Policja. Przygotowując się do sprawnego reagowania na zagrożenia ze strony siły przyrody, we wszystkich komendach powiatowych i miejskich Policji opracowano – zgodnie z zarządzeniem komendanta głównego Policji – plany działania w warunkach szczególnych zagrożeń, uzgodnione ze starostami i prezydentami miast, przygotowano procedury postępowania dla służb dyżurnych w jednostkach od szczebla KMP i KPP oraz przeprowadzono ćwiczenia dołączające służby dyżurnych w jednostkach Policji 12-godzinny system służby, a do miejsc zagrożonych kierowano policjantów. Tam, gdzie skala zagrożenia przekraczała możliwości KPP czy KMP, komendanci wojewódzcy kierowali do wsparcia oddziały prewencji.

W ramach działań centralnych udzielono wsparcia dla województwa świętokrzyskiego, oddelegowując do dyspozycji KWP w Kielcach 220 policjantów z Warszawy i 60 policjantów z Łodzi. Zostali oni skierowani do pomocy przy utrzymaniu wałów przeciwpowodziowych w okolicach Sandomierza.

Wsparcie ze strony policjantów polega głównie na zapewnieniu specjalistycznym służbom ratowniczym warunków do sprawnego działania, ale także na pomocy fizycznej oraz zapewnieniu pilotażu sił ratowniczych (m.in. pilotowany był konwój specjalistycznych pojazdów z Niemiec i Danii).

W działaniach ratowniczych od 9 do 30 lipca brało udział (na zasadzie wielokrotności) 16 000 policjantów. Użyto 3200 pojazdów i 4 śmigłowce policyjne.

ELŻBIETA SITEK

DOWODY ZESZŁY NA PSY

Wykorzystanie psów w praktyce policyjnej nie jest czymś nowym. Na świecie policje i służby porządkowe od dawna wykorzystują te mądre zwierzęta do rozmaitych celów, przede wszystkim do patrolowania, obrony i jako narzędzie przymusu bezpośredniego. W ostatnich kilkudziesięciu latach wykształciły się specjalności pracy psów służbowych. Wykorzystywane są do tropienia przestępców, poszukiwania osób zaginionych i zaginionych podczas kataklizmów, wyszukiwania zapachów: narkotyków, zwłok na lądzie i w wodzie, krwi, materiałów wybuchowych, substancji łatwopalnych i innych. Zupełnie od niedawna rozwija się kariera policyjnych psów wyspecjalizowanych w identyfikacji ludzkich śladów zapachowych.

OD ODOROLOGII DO OSMOLOGII

Próby wykorzystania psów do rozpoznawania sprawców przestępstw mają długą historię. Były to jednak inicjatywy sporadyczne i przynoszące wątpliwe efekty. Dziś jest inaczej, za sprawą intensywnie rozwijającej się dziedziny kryminalistyki zwanej osmologią, dawniej mniej elegancko – odorologią. Teoretycy kryminalistyki prezentują w odniesieniu do tej gałęzi wiedzy skrajne postawy, od entuzjazmu przez sceptycyzm do całkowitej negacji. Kwestionowana jest zwłaszcza wartość diagnostyczna badań osmologicznych. Tymczasem praktyka dowiodła użyteczności psów w procesie wykrywania i w wykonywanych z ich udziałem eksperymentach procesowych.

Do niedawna w Polsce istniały 33 pracownie osmologiczne umiejscowione w większości byłych komend wojewódzkich, niekiedy rejonowych, traktowane jako ogniska służby kryminalistycznej. Podczas dwóch lat w wyniku procesu certyfikacji liczba ta drastycznie spadła. Pozostały tylko pracownie naprawdę dobre, których wyniki badań honorowane są przez prokuratorów, sędziów i obrońców oskarżonych.

USANKCJONOWANIE METODYKI

Przełom w podejściu do osmologii nastąpił, gdy zagadnieniem zajął się kom. Tomasz Bednarek z CLK KGP w Warszawie. Nie znam człowieka – choć szkoda (dla mnie), więc nie mam powodów, by go wynieść pod niebiosa. Wiem jednak, że jego zasługą jest wypracowanie metodologii i opracowanie metodyki pobierania, zabezpieczenia, powielania i rozpoznawania zapachowych śladów zapachowych

ludzi. Metodę usankcjonowało Zarządzenie nr 10/1999 Komendanta Głównego Policji z 28 maja 1999 roku w sprawie metod i form wykonywania zadań związanych z organizacją i sposobami używania i utrzymania psów służbowych Policji.

Tytuł przepisu może wywołać uśmiech, ale temat pozostaje poważny. Rzecz zmierza ku temu, by przez zagwarantowanie jednolitej procedury pobierania śladów zapachowych, ich przechowywania i badania, a następnie wykorzystywania w procesie dowodowym, wyeliminować wszelkie dowolności. Stąd ujednolicone parametry pracowni osmologicznych, jednokowa długość toru zapachowego i liczba stanowisk na torze oraz precyzyjne zasady podawania psu próbek zapachowych, dowodowych i porównawczych. Stąd precyzyjne metody pobierania śladów zapachowych od ludzi. Człowiek, od którego pobierany jest zapach do badań kryminalistycznych, trzyma w dłoniach wysterylizowane uprzednio tampony przez 15 minut. Dokładnie, prawie co do sekundy. Po to, by potem adwokat podejrzanego nie powiedział: – Mój klient trzymał tampon przez 20 minut, zatem zapach był intensywniejszy i dlatego pies go wskazał.

Wady ekspertów osmologicznych zostały przez obrońców doskonale wykorzystane w znanych ogólnie procesach podkrakowskiego „Inkasenta” oraz domniemywanych zabójców Wojciecha Króla.

Wszystkie zasady obowiązujące w osmologii skierowane są na wykluczenie dowolności postępowania i mimowolnego nawet przeniesienia zapachu. Przeniesienie takie jest bowiem możliwe. Podstawowa reguła nakazuje, by technik kryminalistyki, który pobierał ślady zapachowe na miejscu zdarzenia, nie podawał psu próbek porównawczych. W Żorach zdarzył się przypadek, że technik przeniósł za-

pach. Obrona wniosowała o obciążenie Policji kosztami postępowania. Policjant poniósł konsekwencje dyscyplinarne i finansowe.

Eksperyment kryminalistyczny z użyciem psa nie jest sprawą prostą. Poprzedzają go próby kontrolne sprawdzające, czy pies w ogóle ma ochotę do pracy, czy wstał lewą nogą albo udzieliło mu się zdenerwowanie przewodnika obsztorowanego przez przełożonego. Następnie przebiegają próby polegające na wyeliminowaniu zapachów szczególnie atrakcyjnych dla psa i wreszcie badania szczegółowe z użyciem materiału dowodowego.

Pies jest zwierzęciem mądrym, ale i cwany. W literaturze przedmiotu opisany jest tzw. efekt Mądrego Hansa, wywiedzionego przez niejakiego Rosenthala konia, który umiał liczyć, co udawał podczas publicznych występów. W rzeczywistości reagował na niedostrzegalne dla widzów znaki dawane przez opiekuna. Podobnie i psy reagują na bodźce pozawerbalne, niemal telepatycznie wyczuwając intencje przewodnika. Dlatego właśnie zwierzę nie może wiedzieć, gdzie znajduje się próbka krytyczna.

PRACOWNIA OSMOLOGICZNA W BIELSKU-BIAŁYM

Kierownik bielskiej sekcji Laboratorium Kryminalistycznego Śląskiej KWP w Katowicach podinsp. Zbigniew Popek nie ukrywa, że początki praktycznej osmologii były trudne i wręcz nie do zaakceptowania z punktu widzenia współczesnych wymogów metodologicznych oraz formalnych. Stosowano swoiste piractwo osmologiczne, czego dowodzi casus z 1993 roku. W Skoczowie, w miejscu napadu rabunkowego i zastrzelenia właściciela kantoru, żona zabitego wskazała torbę turystyczną, z całą



pewnością nienależącą do męża. Po operacyjnym wytypowaniu sprawcy zastosowano metodę: przedmiot – osoba. Pies Aden nawęszył torbę, a następnie zaatakował mężczyznę stojącego w szeregu innych osób przybranych do przeprowadzenia badania. Co ciekawe, sąd ową poszlakę zaakceptował. Oczywiście były inne dowody na niekorzyść podejrzanego. W świetle obecnej wiedzy podobne wykonanie eksperymentu pozbawione byłoby sensu. Psa przecież mógł podszuć przewodnik, podejrzanego mógł przenosić na sobie zapach szczególnie zienawidzony przez zwierzę, mógł nawet swoimi emocjami niejako telepatycznie oddziaływać na Adena, co w rozważaniach nad fenomenem zachowań psów jest hipotezą mocno uwzględnianą.

Pracownia osmologiczna w Bielsku-Białym gwarantuje całkowitą obiektywność procesu kryminalistycznego. Dzięki klimatyzacji zawsze panuje tu stała wilgotność i temperatura. Tylko ekspert wie, jak rozmieszczono są próbki zapachowe eksponowane w standardowych stojakach ze słoiakami. Słoiaki mają jednakowy kształt i wygląd, jednakowe etykiety po to, by nawet drobna różnica nie przyciągnęła uwagi zwierzęcia i nie zakłóciła cyklu pracy. Słoiaki są starannie sterylizowane przed umieszczeniem w nich tamponów i nieużywane ponownie. Ekspert czuwający nad przebiegiem eksperymentu znajduje się w osobnym pomieszczeniu, za szybą wenecką. Chodzi o to, by nawet mimowolnie nie zasugerować psu, gdzie na torze zapachowym znajduje się próbka zapachowa, o którą w istocie chodzi.

PSY I ICH OPIEKUNOWIE

W Bielsku-Białym ekspertami osmologii są nadkom. Wojciech Zyguła i nadkom. Marek Cichur. W całym kraju podobnych ekspertów jest zaledwie 16. Psami noszącymi imiona Ima, Cyril, Sara, Kora, Ferdek i Roch zajmują się przewodnicy: mł. asp. Marek Małysiak, asp. sztab. Józef Matkowski

i post. mgr inż. Ewa Fistał. I psy, i opiekunowie przechodzą siedmioletnie szkolenie w sulkowickiej filii Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Później, już w jednostkach, stojącego w szeregu innych osób przybranych do przeprowadzenia badania. Co ciekawe, sąd ową poszlakę zaakceptował. Oczywiście były inne dowody na niekorzyść podejrzanego.

Z roku na rok eksperymentów osmologicznych przybywa. W ubiegłym roku w bielskiej pracowni wykonano ich 56, choć rok był wyjątkowo przykry. Z zespołu ubył aż 3 psy. Pierwszy padł na niezbyt żółdką, drugi dostał epilepsję, a trzeci depresję psychiczną. Do maja 2001 roku przeprowadzono 28 eksperymentów. Pozwoliły one na ustalenie sprawców napadu na pracownię złotniczą przy ulicy Barlickiego, rozbójcu w Osiedlu na Wzgórzu, usiłowania zabójstwa Michała J. W Gliwicach, usiłowania zabójstwa policjanta Grzegorza S., sprawców zabójstwa w Pszczynie i ustalenia sprawcy wypadku samochodowego.

Sądy i prokuratorzy niejednokrotnie podchodzą do wiarygodności eksperymentów osmologicznych. Policjanci twierdzą, że zależy to od osobistego nastawienia ludzi w togach. Wybitny kryminolog prof. Jan Władkiewicz nie przejeżdżany przeciwnikiem osmologii, choć przed laty torował drogę kwestionowanemu dzisiaj zastosowaniu wariografu. Podinspektor Popek i nadkomisarz Zyguła twierdzą jednak, że z istnienia tej miary oponentów osmologia odnosi korzyści. Zarówno w warstwie teoretycznej, jak i praktycznej. Doskonałone są bowiem metody badań, sposoby weryfikacji i interpretacji wyników. Za dwadzieścia, trzydzieści lat osmologia będzie kanonem kryminalistyki. Znawcy uważają bowiem, że tam, gdzie eksperyment osmologiczny się nie powiódł, zawsze winny jest człowiek. Pies nie myli się nigdy!

ADAM K. PODGÓRSKI
zdj. autor

(artykuł Tomasza Bednarka o polskiej metodzie badań osmologicznych w jednym z następnych numerów GP)

ComputerLand®

Myśleć bez ograniczeń



ComputerLand SA, ul. Jana Kazimierza 62A, 01-248 Warszawa, tel. (48 22) 532 97 77, fax (48 22) 532 98 88, <http://www.computerland.pl>

NIEDOCENIANI PRZYJACIELE

Od święta pokazuje się je i fotografuje bardzo chętnie. Nazywa czworonogim policjantem, najlepszym przyjacielem funkcjonariusza itp. Na co dzień nie zawsze i nie wszędzie docenia się ich rangę i pożytki płynące z zatrudnienia ich w służbie. Taki wniosek płynie z kontroli przeprowadzonych przez Biuro Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP w różnych jednostkach Policji.

Polska Policja ma w całym kraju 1223 psy służbowe, posiadające atesty. Najwięcej – bo 1073 – jest psów używanych do działań prewencyjnych. 73 psy to specjaliści od wyszukiwania materiałów wybuchowych, 45 – narkotyków. 20 psów przeszkolonych jest do wyszukiwania zwłok ludzkich, 9 używanych do ratownictwa wodnego i 3 do działań antyterrorystycznych.

Korzyści płynące z wykorzystywania psów do służby w Policji trudno przecenić. Z ich pomocą w ub. r. udało się prawie 5000 osób, odnaleziono 150

osób i ponad 5000 różnego rodzaju przedmiotów. Około 6000 razy użyto psów do przeszukania terenu i pomieszczeń, blisko 1800 razy szukały materiałów wybuchowych. W sumie wszystkie policyjne psy były wykorzystywane do różnych, zgodnych z ich przygotowaniem, działań prawie 115 000 razy.

Według oceny Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP, to za mało w stosunku do potrzeb, ale i możliwości.

Aby wsparcie działań prewencyjnych przez przewodników z psami

było w pełni efektywne, w każdej komendzie powiatowej lub miejskiej istnieć powinna 5-osobowa drużyna przewodników z psami. Taki jest optymalny model zalecany przez KGP. Niestety, w praktyce wygląda to różnie.

Wiele jednostek zadowala się tylko jednym przewodnikiem i jednym czworonogiem. Powoduje to zbyt małą efektywność ich działania. Przewodnik musi być w ciągłej dyspozycji, często kosztem czasu wolnego, pies natomiast jest nieregularnie i nadmiernie eksploatowany, co ujemnie wpływa na jego kondycję.

Ale są też sytuacje odwrotne. W jednostce jest kilka psów służbowych, co z tego jednak, skoro używane są zaledwie kilka razy w miesiącu. Kierownicy tych jednostek nie potrafią wykorzystać możliwości psa i jego przewodnika oraz dostrzec w nich rezerwy do wspierania różnych służb.

Niektórzy kierownicy jednostek traktują rolę przewodnika psa służbowego jako wręcz niepełnowartościową, więc dokładają policjantom o tej specjalności pełnienie funkcji np. dzielnicowego. W efekcie taki policjant czasem nawet przez kilka dni nie ma kontaktu ze swoim czworonogiem. A przecież stałe i systematyczne wykorzystywanie psa do służby

jest niezbędnym elementem doskonalenia jego umiejętności.

W niektórych jednostkach przewodnicy z psami są szaszeregowani w wydziałach kryminalistyki. Owszem, przydają się tam do wykorzystania na miejscu zdarzenia, ale cała gama psich umiejętności, zwłaszcza tych potrzebnych w służbie prewencyjnej, pozostaje wtedy niewykorzystana.

Większość komend powiatowych nie ma również opracowanych standardów współdziałania przewodnika psa z innymi policjantami w trakcie wykonywania różnych działań służbowych. W związku z tym zbyt rzadko wykorzystuje się znakomity patrol człowiek i pies przy zatrzymywaniu przestępców czy podczas interwencji wobec osób agresywnych. Często przyczyną jest fakt, że dostarczenie przewodnika z psem na miejsce zdarzenia jest dość kłopotliwe, ponieważ wymaga środka transportu, czyli w praktyce ściągnięcia jakiejś załogi radiowozu z innego rejonu.

Nic więc dziwnego, że praca przewodnika psa nie cieszy się wśród policjantów zbyt dużym zainteresowaniem. Ciągła dyspozycyjność i pełnienie obowiązków po służbie, bardzo mały dodatek za opiekę nad psem, którą pełnić trzeba przecież

codziennie, także w dni wolne, a przede wszystkim niedocenianie przez przełożonych zarówno samego przewodnika, jak i możliwości wykorzystania umiejętności jego i psa, nie zachęcają do zdobywania tej specjalizacji. Nawet tych, którzy kochają psy i wierzą w ich ogromną przydatność dla Policji.

Aby poprawić tę sytuację, Biuro Koordynacji Służby Prewencyjnej zaczęło uzupełniać liczbę przewodników z psami do pięciu w każdej komendzie powiatowej oraz opracować taką organizację ich służby, aby przewodnicy z psami stanowili stałe wsparcie dla patroli prewencyjnych z możliwością opuszczania przydzielonego rejonu, gdy wymagać będzie tego sytuacja.

Niezbędne jest też wypracowanie nowego systemu motywacyjnego dla przewodników psów służbowych, w którym wysokość dodatku za opiekę nad psem ma znaczenie zasadnicze. Problematyka używania przez Policję psów służbowych powinna być ujęta we wszystkich programach szkolenia policjantów, natomiast szkolenie specjalistyczne dla przewodników powinno mieć rangę szkolenia umożliwiającego mianowanie na stopień aspiranta.

ELŻBIETA SITEK

JEDEN Z DZIEWIĘCIU

W Policji jest tylko 9 takich psów. Mają niespotykany nawet wśród zwierząt zmysł węchu i nauczono je rozpoznawać zapach zwłok w wodzie i na lądzie. Czarna, 3,5-letnia labradorka Diana z Komendy Powiatowej Policji w Nowym Targu jest jednym z takich uzdolnionych i specjalnie wyszkolonych czworonogów.

Mieszka u swojego przewodnika asp. Stanisława Gaździaaka w Maniochach. Policjant ma pod opieką jeszcze jednego psa służbowego: patrolowo-tropiącego owczarka niemieckiego Atosa. Dożywa on już 9 lat, więc niedługo zostanie zwolniony ze służby i stanie się psem domowym swojego pana.

Dwa razy w tygodniu przewodnik nasącza szmatkę przechowywaną w hermetycznym zamknięciu zapachem i zakopuje ją w ziemi tak, żeby



Diana nie widziała. Pies zawsze odnajduje to miejsce. Trening w wodzie polega na wrzuceniu nasączonych zapachem ampułek. Nagrodą za prawidłowo-

we zaznaczenie miejsca, z którego wydobywa się zapach, jest aportowanie gumowej, 'piszczałki'. Diana uwielbia taką zabawę.

Diana i jej przewodnik ukończyli specjalistyczny kurs w 1999 r. w Zakładzie Szkolenia Przewodników i Tresury Psów Centrum Szkolenia Policji w Legionowie z siedzibą w Sułkowicach. Szkolenie sfinansował Komitet Badań Naukowych z Warszawy. Raz w roku Diana ze swoim panem jeżdżą do Sułkowic, by przedłużyć atest, czyli potwierdzić przydatność psa w wyszukiwaniu zapachów.

Diana już wielokrotnie była używana do wyszukiwania zwłok. Raz doprowadziła do zaginionego – powieszonego w lesie. Policyjna kariera jeszcze jest przed nią.

Diana ze swoim opiekunem asp. Stanisławem Gaździaakiem trenuje w Zalewie Czorszyńskim. Bezpieczeństwa w tym pięknym rejonie strzegą policjanci z Posterunku Sezonowego Policji Wodnej Czorsztyn-Niedzica.

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA
zdj. H. Jancecki

Sierz. sztab.
Sławomir
Zajęc,
Huk
i Tomasz
Grendzicki



MUNDUR DLA HUKA

Od ponad roku są partnerami. W pracy. Konkretnie w KMP w Toruniu. Sierz. sztab. Sławomir Zajęc i wilczur Huk wspólnie wyszukują materiały wybuchowe. Do akcji przystępują najczęściej w ciemnościach – wcześniej wyłączane jest światło. Jak niebezpieczna to praca, nie trzeba przekonywać nawet cywila, a co dopiero policjanta. Przewodnik Sławomir Sławomir Zajęc postanowił więc zaprojektować dla swojego partnera specjalny... mundur.

Projekt zrobili razem z kolegą mł. asp. Tomaszem Grendzickim. Wykonania podjęła się firma Moratex z Łodzi. Na czarnym drelichu naszyto elementy odbłaskowe – całość wygląda bardzo efektownie. Koszt – 70 złotych – w całości pokryła KMP w Toruniu. Jeszcze jedno – Sławomir Zajęc zawsze pamięta, by do akcji Huk „zakla-

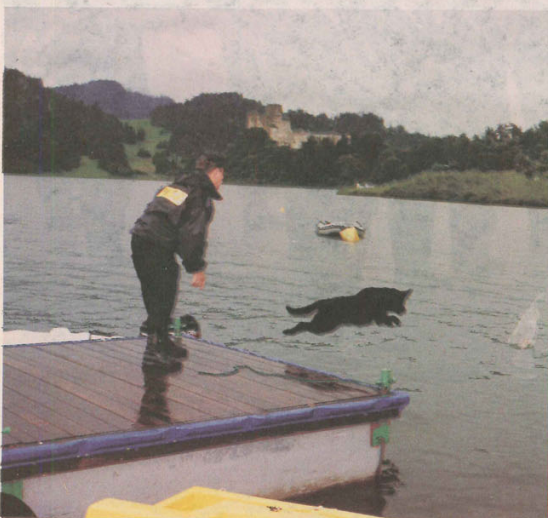


Tak w zbliżeniu wygląda mundur Huka

dał obuwie”, jakiego używają psy w Państwowej Straży Pożarnej.

W ub. r. sierż. sztab. Zajęc i wilczur Huk 52 razy uczestniczyli w akcjach poszukiwania materiałów wybuchowych.

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. autor



ŚWIĘTO



zdjęcia Krzysztof Potocki (7) i Piotr Maciejczak (6)

Z okazji Święta Policji na ręce komendanta głównego Policji nadeszło wiele życzeń. Nadesłali je m.in.: marszałek Sejmu RP Maciej Płażyński, sekretarz stanu z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Mirosław Koźlakiewicz, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego Jarosław Kalinowski, komendant główny Straży Granicznej gen. bryg. Marek Bieńkowski, komendant główny Państwowej Straży Pożarnej gen. bryg. Zbigniew Meres, zastępca prokuratora generalnego, naczelny prokurator wojskowy gen. dyw. Ryszard Michałowski, zastępca dyrektora generalnego Służby Więziennej płk Krzysztof Kulesza, komendant Straży Ochrony Kolei Jerzy Marszałek, dyrektor generalny Poczty Polskiej Jacek Turczyński, a także Prezydium Zarządu Krajowego ZZPC MSWiA i Zarząd Zakładowy Związku Zawodowego Pracowników Cywilnych MSWiA oraz dowódca Jednostki Wojskowej nr 2610 płk Tadeusz Łopato i biskup Diecezji Cieszyńskiej ks. Paweł Anweiler. Wiele życzeń nadeszło również od urzędów państwowych, samorządów oraz firm współpracujących z Policją.

Komendant główny Policji gen. insp. Jan Michna w imieniu funkcjonariuszy z całego kraju serdecznie dziękuje wszystkim, którzy nadesłali życzenia i ciepłe, pełne serdeczności słowa uznania dla ludzi w policyjnych mundurach.



POLICJI



PLAC ZAMKOWY 21 LIPCA 2001 ROKU



WSZYSCY LUDZIE KOMENDANTA

Gminę Warszawa-Białoleka zamieszkuje blisko 50 tys. osób – stanowi to około 2,5 proc. ludności stolicy. Nie jest to liczba porażająca, co nie znaczy, że Policja ma tu życie lekkie, łatwe i przyjemne. Obszerny (7400 ha, czyli prawie 15 proc. powierzchni całego miasta) teren i bardzo zróżnicowane środowisko społeczne sprawiają, że stróża prawa na nudy w pracy nie narzekają. Są tu bowiem i VIP-y.



Centrum Pomocy Bliźniemu

D niedawna pejzaż architektoniczny Białoleki ograniczał się do zwartej zabudowy wielorodzinnej, czyli wieżowców z wielkiej płyty usytuowanych wzdłuż ulicy Modlińskiej. Walory przyrodnicze – dużo zieleni, czyste powietrze (położenie między Puszcza Kampinoską, Zalewem Żegrzyńskim, Parkiem Krajobrazowym Łęgi Czarnej Strugi), a jednocześnie bliskość centrum stolicy sprawiły, że od kilku lat budują tu domy ludzie z różnych stron gazet. Bogactwo

przyciąga złodziei – policjanci odnotowują dużo kradzieży, włamań do domów i samochodów. Prawdziwym utrapieniem białolekich policjantów są zgłoszenia o fikcyjnych kradzieżach samochodów – mające na celu wyłudzenie odszkodowania.

I BEZDOMNI...

Na terenie gminy Białoleka znajdują się również trzy placówki MARKOT-u: Centrum Pomocy Bliźniemu, Dom Matek z Dziećmi „Bajka” i noclegownia „Hades”. Każdy ma swoją

specyfikę – pierwszy gromadzi ludzi bezdomnych, z problemem narkotykowym, drugi samotne matki (ostatnio dokooptowano również mężczyzn), a pojęcia noclegowni nie trzeba nikomu wyjaśniać.

Wszystkie znajdują się pod szczególnym nadzorem funkcjonariuszy z Komisariatu Policji Warszawa-Białoleka.

– Bardzo dobrze układa nam się współpraca z panem Kotańskim – mówi podkom. Jacek Wiadro, komendant komisariatu Warszawa-Białoleka. – Polega ona m. in. na sprawdzaniu w ewidencjach prowadzonych przez ośrodki, czy dana osoba przebywa na naszym terenie – takie właśnie zapytania bardzo często dostajemy z całej Polski. Do placówek prowadzonych przez pana Kotańskiego zgłaszają się również ukrywający się przed organami ścigania. Nie są to bandyci, ale uchylający się na przykład przed różnego rodzaju płatnościami, również obowiązkiem alimentacyjnym. Wiele z nich zostało wymeldowanych administracyjnie, bardzo często nie dostali pomocnej dłoni po opuszczeniu więzienia, zostali pokrzywdzeni przez los. Pan Kotański pomaga im.

I KANALARZE...

Natomiast dużym problemem są mieszkańcy kilometrowych kanałów doprowadzających ciepło do budynków – ci też pozostają pod stałą kontrolą Policji. Osobom, które nie są poszukiwane przez organy ścigania zarówno funkcjonariusze, jak i Marek Kotański proponują przeniesienie się do lepszych, godnych warunków, czyli MARKOT-u. Niestety, 90 proc. z nich odmawia – nawet zimą, kiedy w tym środowisku następuje największa liczba zgonów. Swoją decyzję uzasadnia

ją tym, że stracą niezależność. – Chcemy być wolni, swobodni, sami na siebie pracować – mówią i... kradną. Aluminium, blachy zabezpieczające kanały, kable miedziane. Duże straty ponosi głównie telekomunikacja.

Swoje specyficzne pojęcie wolności realizują też na terenie trzech okolicznych supermarketów. Są całkiem dobrze wyedukowani – nie kradną



Komendant Jacek Wiadro – Przyjacieli Ludzi Bezdomnych



Marek Kotański w hospicjum

powyżej 249 złotych, czyli dobrze wiedzą, że jest to czyn traktowany jeszcze jako wykroczenie.

– Dokumentowanie procesowe tych wykroczeń jest bardzo czasochłonne – mówi komendant Jacek Wiadro. – Ci ludzie najczęściej nie mają dokumentów tożsamości i stałego miejsca zameldowania. Bardzo często skarżą się na zdrowie, więc musimy udzielać im pomocy lekarskiej. I właściwie nie ponoszą też żadnej odpowiedzialności. Owszem, stoją przed kolegium ds. wykroczeń, tyle tylko, że kary za wykroczenia są niewspółmierne do kosztów, jakie ponosi Policja. Poza tym na ogół zasądzone grzywny są nieściągalne – no, chyba że kolegia realizują je

w sposób, o którym my policjanci nie wiemy... Ale jak sięgnąć 50 złotych od człowieka, który nie ma żadnych dochodów? Gwoli ścisłości trzeba jednak dodać, że w grupie osób dokonujących kradzieży w supermarketach znajdują się również ludzie zamożni...

I WIĘZNIOWIE...

W Białolece znajduje się też największy areszt śledczy. Przebywa tu około 1800 osadzonych z całej Polski.

– Musimy realizować zadania na potrzeby Policji, jak i te zlecane przez prokuraturę – mówi komendant Wiadro. – Codziennie kierowani są do tych czynności co najmniej dwaj policjanci – przy niewielkiej obsadzie komisariatu (około 80 etatów – przyp. red.) jest to duży problem.

PRZYJACIEL NAJSŁABSZYCH

Od prawie 30 lat zajmuje się problemami społecznymi, m.in. narkomania. Obecnie w całym kraju prowadzi 157 ośrodków dla bezdomnych, uzależnionych od alkoholu i narkotyków. Oto jak Marek Kotański postrzega swoją współpracę z Policją oraz jakie ma plany na przyszłość.

BUDOWAĆ WIARYGODNOŚĆ

Nigdy nie odmawiam, gdy Policja zwraca się z prośbą o przyjęcie człowieka do któregoś z prowadzonych przez mnie ośrodków. Ale też nigdy nie informuję Policji o tym, co powiem ci, którym staram się nieść pomoc. Na tym buduję wśród nich swoją wiarygodność. Jak również na tym, że jestem z nimi, pomagam im rozwiązywać problemy. Zawsze jednak nakłaniam ich do szczerości i otwarto-

ści. Jestem za praworządnością, za uczciwością. Dlatego tak prowadzę terapię, by pacjenci sami odczuli potrzebę pójścia do Policji czy prokuratury i wyjaśnienia takich czy innych spraw. A potem odpokutowali... Znam dziesiątki takich przypadków. Tak widzę swoją misję współpracy z Policją.

PRZYJACIELE LUDZI BEZDOMNYCH

Tutaj na warszawskiej Białolece, gdzie prowadzę największe w kraju

Centrum Pomocy Bliźniemu, pracują znakomici policjanci. Wielokrotnie przyjeżdżają przesłuchiwać naszych pacjentów. Przywożą też tych, którzy weszli w niewielki konflikt z prawem, bezdomnych, młodych narkomanów. Widzę, że ci funkcjonariusze nie tylko egzekwują prawo, ale autentycznie chcą tym ludziom pomóc. Oni swoją pracę traktują nie jako obowiązek, lecz misję. Doceniając to, postanowiłem uhonorować komendanta komisariatu Policji w Białolece pana Jacka Wiadro dyplomem Przyjaciela Ludzi Bezdomnych, który przyznawany jest bardzo rzadko i tylko osobom zasłużonym. Dałem w ten sposób dowód swojej wielkiej potrzeby współpracy z Policją. Wiem, że mogę na niej polegać w każdej trudnej sytuacji.

Dyplom Przyjaciela Ludzi Bezdomnych otrzymała również pani komisarz Lidia Woć z Biura Koordynacji Służby



Marek Kotański

Prewencyjnej KGP. Jest znakomitym pedagogiem, świetnie zna się na profilaktyce, potrafi w sposób niezwykle interesujący rozmawiać, szczególnie

z młodymi ludźmi, na tematy związane z narkomania. Muszę też wspomnieć o Łańcuchu Czystych Serc, do którego jako pierwsza włączyła się właśnie Policja. Dopiero za nią poszły szkoły, niestety, nie wszystkie – niektórzy kierownicy placówek po prostu zabronili uczniom uczestniczenia w tym przedsięwzięciu, ba, bojkotowali je, mówiąc wręcz, by się w nie nie włączyli. A gdyby wszyscy myśleli tak jak tysiące policjantów z całej Polski, to nie 1,5 miliona, a 6 milionów młodych ludzi stanęłoby w Łańcuchu Czystych Serc. Przecież tego typu demonstracje uświadamiają, jak ogromnym problemem jest narkomania!

PRZESZKOLIĆ DZIELNICOWYCH

Od września br. chcę rozpocząć dwudniowe kursy szkoleniowe dla policjantów w zakresie przeciwdziałania narkomanii. W Centrum Pomocy Bliźniemu budujemy już hotelik na 30 miejsc. Funkcjonariusze będą nie tyl-



Budowa hoteliku idzie pełną parą

Miedzy komisariatem a aresztem istnieje porozumienie dotyczące współpracy na wypadek buntu czy innych incydentalnych zdarzeń na terenie zakładu. Obliguje ono do cyklicznych wspólnych ćwiczeń Policji i Straży Więziennej, mimo że zdarzeń nadzwyczajnych, na szczęście, a razie nie ma. Natomiast jeśli zdarzają się zakłócenia, to przed terenem aresztu, w trakcie odwiedzin. Oczywiście, Policja interweniuje.

★★★

Podkom. Jacek Wiadro należy do młodych, prężnych komendantów. Kilka tygodni temu udało mu się doprowadzić do wmurowania kamienia



Policjanci często odwiedzają ośrodki prowadzone przez Marka Kotańskiego

ko słuchali wykładów, które m. in. ja też będę prowadził, ale również uczestniczyli w życiu naszej społeczności. Chcę, żeby zobaczyli, w jaki sposób prowadzimy zajęcia psychoterapeutyczne, jak funkcjonuje nasze hospicjum. Niech poznają naszych pacjentów, dowiedzą się, co mówią, czują, myślą. Uważam, że te zajęcia przyniosą nieporównywalnie większe korzyści niż tylko czysta teoria.

Na pierwszy ogień chciałyby przeszkolić wszystkich dzielnicowych z całej Polski, aby każdy z nich był postrzegany przez społeczeństwo jako ten, który potrafi konkretnie rozwiązywać problemy narkomanii. Bo skończenie kursu da mu prawo kierowania uzależnionego na leczenie do jednego z moich ośrodków. Myślę, że prestiż takiego dzielnicowego ogromnie wzrośnie. Teraz gdy mamy 200 tys. uzależnionych, a ponad 2 miliony młodzieży eksperymentuje z narkotykami, właśnie policjant musi być tą osobą, do której można w każdej chwili zwrócić się z prośbą o pomoc.

węglowego pod nową siedzibę – marzył o tym od prawie trzech lat. A stało się to dzięki Radzie Gminy Warszawa-Białoleka, która dała działkę (4500 m kw. o wartości 2 mln zł), zapłaciła za projekt (400 tys. zł) oraz sfinansuje budowę (8 mln zł), wyposażenie da Policja. – To jest świetny menedżer, mówią o nim samorządowcy. Sprawiedliwy, choć wymagający szef – to opinia podwładnych. Przyjaciel ludzi bezdomnych – dodaje Marek Kotański. A co na to sam komendant?

– Jestem przede wszystkim policjantem – podkreśla.

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. Krzysztof Potocki
Henryk Janek

Podkreślam dobitnie – o pomoc, a nie tylko interwencję.

Moim marzeniem jest, aby polscy policjanci nie tylko chronili przed złem, ale byli wzorem dla innych – takimi jasnymi płamami w tym trudnym, pozbawionym autorytetów świecie. Przecież dla wielu ludzi oni są bardzo często matką i ojcem, jedynymi, którzy zamieniają z nimi zdanie. I to powinno być zdanie rozsądne, ciepłe, ale jednocześnie zdecydowane i jasne. A jeżeli zostanie ono podporządkowane, to będzie naprawdę duża sprawa.

O szkoleniach funkcjonariuszy rozmawiałem na spotkaniach w WSPol. W Szczytnie z komendantami wojewódzkimi oraz w Jabłonie z oficerami operacyjnymi. Wszyscy z dużym entuzjazmem przyjęli moją propozycję. Sądzę, że również pan Adam Rapacki, zastępca komendanta głównego Policji, który jest wybitnym specjalistą w dziedzinie narkomanii, będzie naszym sprzymierzeńcem.

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. H. Janek

Votum separatum

LEKARZE CZY ZNACHORZY?

Jedną z bardziej interesujących, choć kontrowersyjnych, audycji telewizyjnych jest, Tygodnik Polityczny Jedynki” starający się reagować na bieżące wydarzenia, przyciągające uwagę opinii publicznej. W programie emitowanym 28 czerwca tego rodzaju nowym był stan bezpieczeństwa i porządku w kraju, a o tym wyborze, przesądziło przyjęcie przez rząd raportu dotyczącego tego problemu przygotowanego przez MSWiA.

Pierwszy zgryz nastąpił przy prezentacji gości, gdy prowadzący audycję, komentując nieobecność ministra spraw wewnętrznych i administracji pana Marka Biernackiego, zauważył z przekąsem, że nie przybył on do studia, mimo że był zaproszony z dwudniowym wyprzedzeniem. Przyznaję, że obudziło to moją ciekawość, bo choć mam zapewne zdecydowanie mniej obowiązków niż pan M. Biernacki, to jednak kalendarz wypełniający mi zwykle różne obowiązki i na spotkania umawiam się ze znacznie większym wyprzedzeniem, niż zaproprowadzała to w tym wypadku telewizja. Istnieje poza tym coś takiego jak uzgodnienie terminu, które w żadnym wypadku nie powinno być dyktatem.

Niefortunny początek audycji zaważył, niestety, na jej dalszej części. Mimo że była poświęcona bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu, to panował chaos, a obecni w studio przedstawiciele ugrupowań politycznych zasiadających w Sejmie, w zasadzie do końca nie uzgodnili przedmiotu dyskusji, prezentując niezwiązane ze sobą, niekiedy dość oryginalne opinie. Niektóre z nich byłyby nawet interesujące, gdyby ich treść mogła doprowadzić do rozprawy. Obdarzeni mniejszą jednak wprawą publicystyczną byli zakrykiwani przez słabiej zorientowanych w przedmiocie polemiki, ale za to bardziej pewnych siebie. Zdeorientowaną tą atmosferą telewizji nie poznawaliśmy do końca ustaleń raportu dyskusyjnego przez Radę Ministrów, mogli natomiast dowiedzieć się, że:

★ po reformie administracyjnej kraju i zlikwidowaniu 49 komend wojewódzkich Policji, do zagospodarowania pozostało około 5 tys. funkcjonariuszy. Mieli oni trafić do komisariatów i posterunków, a tymczasem zostali ulokowani w komendach powiatowych i nie wiadomo, co tam robią;

★ policjanci mają wstręt do chodzenia piechotą i jeśli już pełnią służbę patrolową, to uwielbiają oglądać okolicę zza szyb swoich wspaniałych, wygodnych, klimatyzowanych samochodów;

★ w kraju, w którym narasta bezrobocie, Policja z sobie tylko znanych powodów, nie potrafi zapłacić 4,5 tys. wakuujących etatów – podnoszący tę kwestię w pewnej chwili zreflektował się, przytomnie pytając, czy Policja stawia kandydatom do pracy jakiegokolwiek wymagania;

★ największe niebezpieczeństwo grozi Policji ze strony „Rodziny Policyjnej”, przez którą ruszą huciem malwersanci i przestępcy wszelkiej maści, korumpujący i uzależniający funkcjonariuszy, a nawet wykupujący jednostki policyjne.

Te dość żenujące uwagi nie byłyby godne wzmianki, gdyby nie to, że zostały wypowiedziane przez tzw. osoby zaufania publicznie-

go. Ponadto telewizjom „oszczędzono”, zapewne w trosce o ich dobre samopoczucie, takich szczegółów, jak:

★ faktycznie wielu policjantów z likwidowanych komend wojewódzkich trafiło do komend powiatowych i przekłada tam papiery ze stosu na stos. Uprawiają oni jednak to fascynujące zajęcie nie dlatego, że Policja nie miała co z nimi zrobić, ale dlatego, że parlament przyjął np. ustawę o ochronie informacji niejawnych, nakazującą utworzenie stanowisk czy ogniw biurokratycznych i dyspozycję tę trzeba było po prostu wypełnić, podobnie wymogi zawierały inne akty normatywne;

★ piesze patrole nie są żadnym uniwersalnym środkiem prowadzącym do poprawy bezpieczeństwa. Wszystko zależy od terenu i sił, jakimi dysponuje Policja. Tak jak nie można wyprowadzić wszystkich funkcjonariuszy za biurki, tak nie można postawić wszystkich samochodów na kolkach;

★ aby zostać policjantem, nie wystarczy najlepsze nawet chęci. Trzeba mieć jeszcze odpowiednie wykształcenie i predyspozycje, które są badane coraz bardziej wnikliwie i eliminują wielu kandydatów do służby;

★ „Rodzina Policyjna” jest stowarzyszeniem mającym bardzo chlubne przedwojenne tradycje, a organizuje je grono zapałców wywodzących się ze środowisk od dawna związanych z Policją. Oczywiście, że wszędzie można doszukiwać się zagrożeń, ale nie można popaść z kolei w paranoję i dezawuować wszystkiego.

Program oglądałem w towarzystwie 16-letniego syna, który z każdą minutą audycji tracił wiarę nie tylko w Policję, ale i coraz podejrzliwiej spoglądał na siedzącego obok jej przedstawiciela. Musiałem włożyć naprawdę wiele wysiłku, by przekonać go, że słabości Policji wytłuszczane tak sugestywnie, nie zawsze wynikają ze złej organizacji pracy czy innych przyczyn mieszczących się wewnątrz Policji oraz że nie wszystkie obserwacje i diagnozy muszą być w pełni wiarygodne. Takiego suflera nie mieli jednak inni telewizorzy. Zgasili więc odbiornik przekonani, że pieniądze z ich podatków złożone na Policję, nie są wydatkowane efektywnie.

Program, od którego zacząłem i którym kończę, w zamierzeniu autorów miał wyjaśnić opinii publicznej różne aspekty działań Policji w zwalczaniu przestępczości. Nie wzięli w nim udziału najbardziej zainteresowani. Debata odbyła się więc w gronie profesjonalnych amatorów – te dwa przeciwstawne pojęcia w tym wypadku nie wykluczają się – z których część wykazała kompetencje doświadczonych lekarzy, gdy pozostali zaprezentowali umiejętności znachorów, ograniczających się do zaklinania rzeczywistości. Szkoda, że ich głos był bardziej donośny.

PIOTR MAJER

PS Lektura „Gazety Policyjnej” nr 26 dała mi dodatkową satysfakcję, odkryłem bowiem, że moje sporadycznie publikowane teksty wzbudzają zainteresowanie prawdziwego profesjonalisty, Pana Redaktora Przemysława Kacaka, z tejże, „Gazety”. Dla

temu wyraz, udzielając mi lekcji sztuki dziennikarskiej, pouczając o powinnościach historyka oraz sugerując dość jednoznacznie, że z braku znajomości tychże zostaną doprowadzony na ławę oskarżonych. Wszystko za sprawą drobnego felietonu, w którym nie padło ani jedno nazwisko, ani żadna miejscowość, ani jakiegokolwiek inna informacja ułatwiająca identyfikację kogokolwiek lub czegośkolwiek. Pan Redaktor napisał to z dużym wdziękiem, pisząc wprost, otwartym tekstem, gdzie inkryminowana rzecz się działa – ja, co przyznaję ze zgrozą, nie miałem o tym pojęcia. Podobną niewiedzę grzeszyła zapewne większość czytelników, co zostało za sprawą Pana Redaktora jednoznacznie wyjaśnione.

Lekcja ta nie nauczyła mnie niczego. Proponuję więc Panu Redaktorowi pójść za ciosem i rozgrzanie kolejnego felietonu, o ile redakcja znajdzie dla niego miejsce. Dotyczy on bowiem osób powszechnie znanych, z których część w mojej subiektywnej opinii nie zaprezentowała się najkorzystniej. Przyznaję też, że nie skorzystałem z danej mi rady i przed wyrażeniem tej bulwersującej opinii, nie wysłuchałem drugiej strony, aby lepiej poznać całość sprawy. Mam nadzieję, że uczyni to za mnie Pan Przemysław – przepraszam za kardinalność, ale teje też doświadczyłem. Aby ułatwić mu zadanie, podaję namiary – audycja miała miejsce w TVP 1, w czwartek 27 czerwca 2001 r., a uczestniczyli w niej oprócz prowadzących, czterech „postulów, oraz jeszcze jedna równie ważna, jeśli nie ważniejsza, osoba. Jestem przekonany, że telewizja nie wykpi się ustawą o ochronie danych osobowych i udostępni wszelkie niezbędne informacje.

Wracając do meritum postawionych mi zarzutów. W felietonie zaznaczyłem bardzo wyraźnie, że zarzuty, które zainspirowało mnie do popełnienia tekstu, znalazłem wyłącznie w relacji prasowych; być może będzie to dla mojego antagonizmu zaskoczeniem, ale przeważnie tą drogą poznajemy otaczającą rzeczywistość i na tej wątpliwej podstawie kształtujemy nasze sądy. Nie było ono jednak przedmiotem moich dociekań, a stanowiło zaledwie pretekst do refleksji, które – co mogę przyznać nieskomornie – wzbudziły pewien rezonans, bardzo dla mnie zresztą sympatyczny. Co więcej byłbym niezmiernie zadowolony, gdyby te enuncjacje prasowe okazały się nierzetelne, a policjanci oczyszczeni z zarzutów. Prawem dawnej Polski wstydliby wtedy pod lawę i odszczekał swoje słowa.

Ale skoro Pan Przemysław – ponownie przepraszam za kardinalność, użył – nie tyle w polemice, co w oskarżeniu – cytatu, to i ja na koniec nie pozostanę Mu dłużny. Mam nadzieję, że uzna za stosowną do sytuacji będącej przedmiotem niezamierzonego sporu, maksymę głoszącą, że żona Cezara powinna być poza podejrzeniami. W mojej opinii – mam nadzieję, że tutaj się nie różnimy – cechami żony Cezara powinni legitymować się funkcjonariusze państwowi, a w tym i policjanci. Czy skierowanie przez prokuratora sprawy do sądu zapewnia taką nieskazitelność? Przyznam, że tutaj można zacząć się różnić, bo stanowisko w takiej sprawie to kwestia indywidualnego smaku i innych subiektywnych przesłanek.

BEZ KOMPLEKSÓW, ALE...

W Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie obradowała w czerwcu II Konferencja „Bezpieczna Polska w bezpiecznej Europie”, zorganizowana przez Międzynarodowe Centrum Targowe w ramach Forum „Ochrona i bezpieczeństwo”.

Jest to już druga edycja największej stoletniej imprezy poświęconej tej tematyce. Forum „Ochrona i bezpieczeństwo” jest bowiem miejscem debaty przedstawicieli władz państwowych, zainteresowanych bezpieczeństwem resortów, naukowców, przedstawicieli szeroko pojętej branży ochrony mienia. Honorowy patronat nad II edycją tego forum objął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Patronami imprezy byli też: komendant główny Policji, prezydent Warszawy, marszałek województwa mazowieckiego, starosta powiatu warszawskiego. W przygotowaniu udział wzięły organizacje branżowe skupione w kierowanej w bieżącej kadencji rocznej przez mł. insp. Bolesława Stanejkę Radzie Porozumienia na rzecz Bezpieczeństwa.

W trakcie obrad plenarnych zebrani wysłuchali wystąpienia: przedstawicieli prezydenta RP wiceministra Marka Dukaczewskiego, przedstawicieli Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej dr. J. A. Wojciechowskiego, przedstawicieli Rządowego Centrum Studiów Strategicznych prof. Lecha Giermakowskiego i wiceprezesa Instytutu Problemów Bezpieczeństwa – Fundacji Naukowej gen. Andrzeja Ankiewicza.

Oprócz obrad plenarnych, prowadzonych przez konsultanta konferencji dr. Stanisława Laskusa, na ubie-

głoroczny wniosek uczestników konferencji odbyły się także dyskusje panelowe w trzech grupach tematycznych. Pierwszą, pod nazwą „Bezpieczeństwo Polski a integracja europejska” prowadził prof. Brunon Hołyst z Uniwersytetu Łódzkiego, drugą – „Rola samorządu terytorialnego i administracji państwowej w stwarzaniu frontu walki o bezpieczeństwo publiczne” – prof. Andrzej Bałandynowicz z Uniwersytetu Warszawskiego, trzecią – „Rola i miejsce komercyjnej ochrony osób i mienia w kształtowaniu bezpieczeństwa publicznego” – dr Zbigniew T. Nowicki, będący konsultantem branżowych organizacji gospodarczych i społeczno-zawodowych.

W konferencji uczestniczyło 112 osób, które wysłuchały 4 wystąpień wprowadzających i 45 wystąpień specjalistów w grupach panelowych.

Na zakończenie obrad uczestnicy przyjęli oświadczenie, mające charakter apelu, który zostanie przekazany zainteresowanym w celu upowszechnienia i podjęcia starań realizacyjnych. Zebrani postanowili również zorganizować III edycję Konferencji „Bezpieczna Polska w bezpiecznej Europie” w roku przyszłym.

W dyskusji panelowej pod hasłem „Rola i miejsce komercyjnej ochrony

osób i mienia w kształtowaniu bezpieczeństwa publicznego” udział wzięli szefowie organizacji branżowych: Krajowego Związku Pracodawców Agencji Ochrony Osób, Mienia i Usług Detektywistycznych, Polskiej Izby Systemów Alarmowych, Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Producentów, Projektantów i Instalatorów Systemów Alarmowych „Polalarm”, Polskiej Izby Gospodarczej Firm Fizycznej i Technicznej Ochrony Mienia i Polskiego Stowarzyszenia Ochrony Osób, Mienia i Usług Detektywistycznych.

W panelu tym uczestniczyli również przedstawiciele Departamentu Kancelarii i Zespołu MSWiA, KGP, KSP, Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, Ośrodka Badania Opinii Publicznej, Straży Miejskiej Gminy Warszawa-Centrum, WAT.

Skupiono się na problemach związanych z funkcjonowaniem branży liczącej dziś 2500 koncesjonowanych firm (1574 z nich stanowią koncesje w zakresie fizycznej ochrony mienia, a 404 koncesje udzielono przedsiębiorstwom w samej Warszawie), w których zatrudnionych jest około 60 tys. licencjonowanych pracowników ochrony i około 120–140 tys. pracowników, których nie obejmuje obowiązkiem posiadania licencji. Wśród reszty 180–200 tys. ochroniarzy około 30 proc. stanowią byli pracownicy służb mundurowych.

Jak poinformował mnie prezes Zarządu Polskiej Izby Gospodarczej Firm Fizycznej i Technicznej Ochrony Mienia Sławomir Wagner, tegoroczna konferencja odbywała się w innej atmosferze niż w ubiegłym roku. Wtedy

trwał jeszcze proces weryfikacji firm oraz uzyskiwania licencji pracownika ochrony obywateli. Dziś branża okrzepła już pod tym względem. Jednocześnie jednak pogorszyła się sytuacja na rynku usług ochroniarskich.

Tylko nieliczne przedsiębiorstwa posiadają środki finansowe, które mogą zapewnić ich rozwój w przyszłości. Walka konkurencyjna jest bardzo ostra, występuje zwłaszcza powszechne dumping cenowy.

Wiele miejsca poświęcono w dyskusji problemom związanym z przygotowaniem nowelizacji ustawy z 22 sierpnia 1997 r. o ochronie osób i mienia, której projekt znajduje się już po uzgodnieniach międzyresortowych.

Najważniejszym elementem zmiany tej ustawy jest wprowadzenie możliwości prowadzenia działalności gospodarczej przez osobę nie posiadającą licencji II stopnia poprzez pełnomocnika (ustawie zarzucano, że przez wprowadzenie obowiązku posiadania licencji przez pracodawców usunęła z rynku przedsiębiorców np. osoby niepełnosprawne). Drugim istotnym elementem jest zniesienie preferencji zawodowych w uzyskiwaniu licencji obywateli (oznacza to, że byli policjanci nie będą mogli już korzystać z dotychczasowego przywileju i będą musieli zdawać stosowne egzaminy). Ponadto rozdzielono uprawnienia wynikające z licencji pracownika ochrony fizycznej I i II stopnia (wnioskowała o to przedsiębiorcy, którzy podczas zdobywania licencji menedżerskich – II stopnia, zmuszeni byli uzyskać zaliczenia również z samoobrony i strzelania, choć w znacznej większości nie wykonują bezpośrednich zadań



ochroniarskich z bronią i ze środkami przymusu bezpośredniego). Nowelizacja przewiduje ponadto rozszerzenie uprawnień pracowników ochrony o dokonywanie kontroli osobistej, przeglądanie bagażu lub ładunku w określonych sytuacjach.

Uczestnicy II Konferencji „Bezpieczna Polska w bezpiecznej Europie” uznali ją za przedsięwzięcie bardzo udane. Niestety, wydaje się, że nie do końca. Zastanawia (rozmawiałem o tym w kulisach) niewielkie w końcu przedstawicielstwo tak licznej przecież branży. W dodatku „konferują” ciagle ci sami ludzie, animatorzy życia organizacji gospodarczych i samorządu zawodowego. I wreszcie jeszcze jedno – w ubiegłym roku imprezie towarzyszyła całkiem przyzwoita wystawa firm, w obecnym miała ona charakter już tylko symboliczny.

W tym ostatnim przypadku rzecz rozbiła się o duże koszty ekspozycji w Pałacu Kultury i Nauki, co świadczy wyraźnie, że – jak sygnalizowałem wyżej – branża ochrony osób i mienia z trudem, po osłabieniu koniunktury gospodarczej, wiąże koniec z końcem.

MARCEL TABOR
zdj. P. Kacak

Zamiast komentarza

BRONIĘ OCHRONIARZY?

Ciemne chmury zgęstniały nad ochroniarzami. Ostatni głośny przypadek – nieudany, na szczęście, napad na Powszechny Bank Kredytowy w centrum Warszawy, odsłonił drugie dno zatrudniania w firmach ochrony osób i mienia. Mimo – jak wydawało się – bardzo ostrej selekcji – wśród licencjonowanych pracowników ochrony bywają członkowie bandyckich ekspozytur.

Od samego początku ochroniarze spotykali się z pewną rezerwą ze strony otoczenia. Dla wielu osób widok ogolonych osiłków, przypominających wyglądem znanych im chuliganów z osiedla, wywoływał odczucia ambiwalentne.

Ochroniarze wstawili się też kilkom spektakularnymi „osiągnięciami”. Do najbardziej znanych należy kradzież konwojowanych pieniędzy, kiedy 2 sprawców przytruło kanapkami swych uciekających kolegów. Innym negatywnym przykładem było przypadkowe zabicie przez ochroniarza kierowcy odbywającej się na świeżym powietrzu

imprezy, który to ochroniarz z nudy zajął się strzelaniem do billboardów. Jeszcze innym niedawną sprawą pracowników ochrony supermarketu „Geant” w Gdyni, którzy zamiast pilnować powierzzonego im obiektu, wynosili z niego – i to na skalę przemysłową – powierzony im pieczy towar...

Wszystko wskazuje na to, że wszelkie wentyłe bezpieczeństwa, w tym przypadku w postaci egzaminów na licencję ochroniarską itp., nie są w stanie oddzielić ziarna od plew. Nie ma, niestety, gwarancji na to, że w sicie zostanie samo złoto.

A przecież – i chciałbym to podkreślić – w ochronie obywatelskiej (taka była właśnie ochrona PBK w Warszawie) oraz w licznych agencjach komercyjnej pracują ludzie naprawdę godni zaufania. Często nasi koledzy – emerytowani funkcjonariusze służb mundurowych.

Sięgnąłem do niewielkiego artykułu autorstwa dr. Zbigniewa T. Nowickiego (byłego zastępcy komendanta głównego MO) opubliko-

wanego w jednym z biuletynów branży ochroniarskiej wydawanych przez Polską Izbę Gospodarczą Firm Fizycznej i Technicznej Ochrony Mienia.

Na podstawie danych za rok 1999 Zbigniew T. Nowicki dochodzi do wniosku, że... statystyka nie potwierdza niektórych oficjalnych wypowiedzi oraz informacji prasowych, w których twierdzi się m. in., że środowisko ochroniarskie jest szczególnie kryminalne. Wskazuje zwłaszcza, że: – w ogólnej liczbie podejrzanych udział pracowników ochrony wynosi promile i jest korzystniejszy niż w innych formacjach ochronnych. (Pracownicy ochrony – 85 podejrzanych – 0,04 prom. na 100 zatrudnionych, przy założeniu, że grupa ta liczy około 200 tys. osób, policjanci – 116 podejrzanych – 0,11 prom. na 100 zatrudnionych przy założeniu, że w Policji służy 102 tys. osób – MT).

Wszystkie powyższe dane dotyczą podejrzanych, którzy popełnili przestępstwa w miejscu zatrudnienia, do którego mieli dostęp z tytułu pracy, zlecenia, umowy albo w związku z pełnioną funkcją. Dr Zbigniew T. Nowicki zauważa przy tym, że w roku 1999 nie przedstawiono zarzutów żadnemu pracownikowi ochrony z art. 50 ustawy z 22

bliznych przestępstwa o charakterze gospodarczym (sprzedajność).

(W 1999 r. pracownicy ochrony popełnili 24 kradzieże, 8 włamań, 18 oszustw, dokonali 7 przywłaszczeń mienia i 11 fałszerstw dokumentów. W tym samym czasie funkcjonariusze: Policji, Straży Granicznej, urzędów celnych, Służby Więziennej i Straży Gminnej popełnili 5 kradzieży – w tym 3 policjanci, 1 włamanie – dokonane przez policjanta, 11 oszustw – 6 dokonanych przez policjantów, 9 przywłaszczeń mienia – wszystkie dokonane przez więźniaków, 45 fałszerstw dokumentów – 21 dokonanych przez policjantów.

Pracownicy ochrony popełnili w 1999 r. ogółem 17 przestępstw gospodarczych, a funkcjonariusze wymienionych wyżej formacji łącznie 124 – w tym 79 policjanci, przy czym aż w 41 przypadkach padł wobec nich zarzut sprzedajności – MT).

Wszystkie powyższe dane dotyczą podejrzanych, którzy popełnili przestępstwa w miejscu zatrudnienia, do którego mieli dostęp z tytułu pracy, zlecenia, umowy albo w związku z pełnioną funkcją.

Dr Zbigniew T. Nowicki zauważa przy tym, że w roku 1999 nie przedstawiono zarzutów żadnemu pracownikowi ochrony z art. 50 ustawy z 22

sierpnia 1997 r. o ochronie osób i mienia, tj. za naruszenie dobra osobistego człowieka w wyniku przekroczenia upoważnienia lub niedopełnienia obowiązku podczas wykonywania zadań.

Z optymizmem pisałem ten komentarz, lecz przypomniałem sobie, że nie tak dawno doszło do nieudanej próby napadu na filię Pekao SA w Płocku. Przygotowaniami do przestępstwa i samą akcją kierował... ochroniarz zatrudniony w tej placówce. W ogóle okazuje się, że właśnie pracownicy ochrony banków stanowią grupę szczególnie narażoną na przestępcze pokusy. Czyżby więc swoista weryfikacja, jaką był proces zdobywania licencji ochroniarskich, przyspieszony wszak w ubiegłym roku, dała wprost przeciwstawne rezultaty?

MARCEL TABOR

PS Komentarz złożyłem przed urlopem. Tymczasem życie dopisało do jego treści bardzo przykrą puentę. Policja zatrzymała sprawców czterokrotnego mordu dokonanego na ochroniarzach, przyspieszony wszak w ubiegłym roku, dała wprost przeciwstawne rezultaty?

JEDYNE NAD BAŁTYKIEM

Podpisanie umowy wstępnej na modernizację morskiego systemu dowodzenia dla okrętów rakietowych typu „Orkan” było głównym wydarzeniem IV Bałtyckich Targów Militarnych – BALT MILITARY EXPO 2001, które odbyły się w dniach 28–30 czerwca br. w Gdańsku. Równolegle trwały Targi Ratownictwa i Bezpieczeństwa SAFETY 2001.

Honorowy patronat nad targami sprawował prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, a organizatorami byli: Międzynarodowe Targi Gdańskie SA i Polska Izba Producentów na rzecz Obronności Kraju przy współudziale Dowództwa Marynarki Wojennej RP, komend głównych Policji i PSP oraz Morskiego Oddziału Straży Granicznej. Imponujące bogactwo oferty targowej przedstawiło ponad 90 wystawców z 11 krajów.

– To jedyne takie przedsięwzięcie

spodarki, posel ziemi pomorskiej Stanisław Gołowski – przewodniczący sejmowej Komisji Obrony Narodowej, admirał Ryszard Wojtasik – dowódca Marynarki Wojennej RP, przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych regionu i miasta, wojska, Policji, PSP, Straży Granicznej i służb celnych. Komendę Główną Policji reprezentował mł. insp. Zbigniew Czajla.

Marek Dukaczewski odczytał przesłanie prezydenta RP adresowane do

i dostawców – polskich i zagranicznych – najnowszych rozwiązań technologicznych, sprzętu i uzbrojenia z odbiorcami – służbami logistycznymi wojska, Policji, PSP, SG i innych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne, są znakomitą okazją do rozpoznania ich możliwości i oczekiwań. To także okazja do promocji polskich osiągnięć w tym zakresie.

Oczywiście największa oferta przeznaczona była dla marynarki wojennej. Ale na tegorocznych targach znalazło się wiele propozycji przeznaczonych dla Policji, PSP i innych służb podległych MSWiA.

Dużym zainteresowaniem wszystkich zwiedzających cieszyły się pokazy mobilnego robota interwencyjno-inspekcyjnego INSPECTOR SR-11 przeznaczanego m. in. do przenoszenia i neutralizacji ładunków wybuchowych. Został on zaprojektowany, skonstruowany i oprogramowany przez naukowców z Przemysłowego Instytutu Automatyki i Pomiarów z Warszawy (o robocie pisaliśmy już w GP nr 4/2001). Może być wykorzystywany nie tylko przez Policję, ale również straż pożarną i służby ratownictwa chemicznego. Instytut Technicznych Wytwarzów Włókienniczych MORATEX z Łodzi przedstawił kuloodporne kamizelki i hełmy. W stoisku spółki Paramedica Polska prezentowany był ratowniczy sprzęt medyczny niezbędny w wyposażeniu ekip ratowniczych, m. in. straży pożarnej i Policji. Firma Budowa Pojazdów Specjalnych z Jaworzna Dolnego pokazała ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy.

W sposób szczególny zainicjowała swoją obecność na targach policja pomorska – KWP w Gdańsku miała tu po raz pierwszy swoje stoisko.

– Skorzystaliśmy z zaproszenia zarządu targów, by przy tej okazji zaprezentować nasze programy „Bezpieczne Pomorze” i „Bezpieczne miasto” – powiedział mł. insp. Marek Łukasiewicz, szef logistyki KWP w Gdańsku.



Nie tylko chłopcy chcieli zaisiąć za kierownicą testowanego właśnie Citroëna Xsara, przystosowanego do służby patrolowej, czy na siodełku lśniącej Yamahy XR, rozwijającej prędkość 125 km/h. Motocykle są własnością pomorskiej policji i korzystają z nich funkcjonariusze rd 7 komend miejskich, którzy patrolują najbardziej zatłoczone drogi.

Targom towarzyszyła I Międzynarodowa Konferencja „Perspektywy i rozwój systemów ratownictwa, bezpieczeństwa i obronności w XXI wieku” zorganizowana przez Akademię Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte. W jej programie znalazł się referat komendanta rektora WSPol. w Szczytnie prof. dr. hab. Wiesława Pływaczewskiego, „Doskonalenie systemów ochrony bezpieczeństwa w aspekcie automatyzacji policyjnych systemów kierowania i dowodzenia”.

Najlepsze z prezentowanych wyrobów stanęły do walki o laury targów – GRAND PRIX im. kontradmirała Xawerego Czernieckiego oraz Bursztynowe Medaliony. Nagrody przyznali także: dowódca Marynarki Wojennej RP, komendant główny Policji, pomorski komendant wojewódzki PSP oraz prezes Polskiej Izby Producentów na rzecz Obronności Kraju. Podwójnym laureatem targów został PIAP z Warszawy – za robota INSPECTOR SR-11 otrzymał nagrodę komendanta głównego Policji i Bursztynowy Medalion.

Podczas targów odbywały się interesujące pokazy. Najwięcej widzów

zgrupował 29 czerwca na Bulwarze Nadmorskim w Gdyni pokaz pododdziału antyterrorystycznego Policji i zintegrowany pokaz ratownictwa z udziałem jednostek Marynarki Wojennej, PSP, Policji i Morskiego Oddziału SG.

Codziennie przed halą wystawową odbywały się pokazy działań zespołu poszukiwawczego i ratowniczego PSP oraz umiejętności psów ratowniczych.

Dobre przygotowanie organizacyjnej zawiązkującej targi komisarzy Markowi Buczkowskiemu. Obok naszego stoiska był zaprzyjaźniony Dom Wydawniczy „Bellona”, a z nami znane z lamów GP firmy: ALBI – producent teczek do bezpiecznego transportu m. in. pieniędzy i dokumentów, a także ręcznych paralizatorów elektrycznych, GERDA – z ofertą niezawodnych klódek, zamków i drzwi, HAKO – której oferta naszywek i emblematów nieodmiennie przyciąga zwiedzających, i HANEX, której kurtki i dresy z polaru cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Trochę żal, że nie było więcej zwiedzających (mundurowi wchodził za darmo, a ceny biletów były niewygórowane). No cóż, atrakcji w tym czasie było sporo: Jarmark Dominikański, katamaran „Warta-Polpharma”, święto słynnego deptaka w Sopocie i zjazd harleyów, no i oczywiście ta pogoda...

BOŻENA CHMIELEWSKA
zdj. Henryk Janeczki



nad Bałtykiem. Jesteśmy przekonani, że najlepsze lata mamy przed sobą – powiedział Kazimierz Jarecki, prezes Zarządu MTG SA, witając przybyłych na uroczyste otwarcie gości, wśród których byli: Marek Dukaczewski – podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, Henryk Ogryczak – podsekretarz stanu w Ministerstwie Go-

organizatorów i uczestników targów. Prezydent podkreślił znaczenie zabezpieczenia logistycznego dla sprawnego działania marynarki wojennej, Policji, Straży Granicznej, służb celnych i innych chroniących ludzi i mienie.

Targi to przede wszystkim miejsce bezpośrednich spotkań producentów

„INFORMATYZACJA LOGISTYKI POLICYJNEJ”

Pod tym tytułem w dniach 3–4 lipca 2001 r. odbyła się w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie konferencja pod patronatem zastępcy komendanta głównego Policji nadinsp. Władysława Padło.

Instytut Kształcenia i Doskonalenia Kadr Kierowniczych Policji Wyższej Szkoły Policji wzorem lat ubiegłych, w których przygotował konferencję dotyczącą funkcjonowania logistyki policyjnej po reformie administracyjnej kraju oraz o finansowaniu Policji, spełniając oczekiwania kierujących służbami logistycznymi, zorganizował spotkanie poświęcone problematyce informatyzacji logistyki policyjnej.

Konferencja była skierowana do kadry zarządzającej służbami logistycznymi

mi Policji oraz osób odpowiedzialnych za wdrażanie i eksploatację systemów informatycznych. Miała na celu zapoznanie uczestników z najnowszymi rozwiązaniami technologicznymi oraz wymianę doświadczeń w zakresie wszystkich etapów opracowywania i wdrażania systemów informatycznych wspomagających pracę służb logistycznych.

W konferencji wzięli udział szefowie logistyki oraz naczelnicy wydziałów łączności i informatyki komend wojewódzkich, przedstawiciele Komendy Głównej Policji, szkół policyjnych, komend miejskich Policji, a także firm informatycznych.

Zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Władysław Padło określił uwarunkowania finansowo-organizacyj-

ne mające wpływ na wdrożenie zintegrowanego systemu zarządzania, dyrektor Biura Łączności i Informatyki Komendy Głównej Policji, insp. Zbigniew Chwaliński przypomniał o długotrwałym procesie tworzenia koncepcji informatyzacji logistyki policyjnej oraz przedstawił koncepcję zintegrowanego systemu logistycznego, dyrektor Biura Logistyki Policji Komendy Głównej Policji insp. Zygmunt Fidos zwrócił uwagę na konieczność przyspieszenia prac w dziedzinie informatyzacji logistyki policyjnej i przejście z fazy koncepcji do fazy realizacji.

Głos w dyskusji zabrali także przedstawiciele Ministerstwa Finansów, Komendy Głównej Policji, komend wojewódzkich i miejskich Policji, Wyższej Szkoły Policji, Centrum Szkolenia Poli-



ci w Legionowie oraz firm informatycznych. W trakcie dwóch dni konferencji uczestnicy mieli okazję zapoznać się między innymi z: zintegrowanymi systemami zarządzania logistyką, koncepcją informatyzacji logistyki w Policji, przedsięwzięciami podejmowanymi w tym zakresie w niektórych jednostkach Policji, sposobami przygotowania procedury przetargowej na oprogramowanie i z procedurami bezpieczeństwa prawnie chronionych danych. Przedsta-

wiciele Policji zwracali uwagę na występujące w tej dziedzinie problemy, a także konieczność jak najszybszego wdrożenia nowoczesnego systemu informatycznego wspomagającego pracę służb logistycznych, dostosowanego do stanu prawnego-organizacyjnego Policji. Organizatorzy oczekują, że wnioski z dyskusji przeprowadzonych w trakcie konferencji wykorzystane zostaną w pracach nad budową takiego systemu.

BOGDAN KIELIN

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ W WARSZAWIE

PRZYJMUJE ZAPISY NA ZAOCZNE 2,5-LETNIE
UZUPEŁNIAJĄCE STUDIA MAGISTERSKIE
KIERUNEK HISTORIA

W celu ubiegania się o przyjęcie na studia należy złożyć w sekretariacie studiów następujące dokumenty:

- podanie wraz z wypełnionym kwestionariuszem osobowym;
- oryginał dyplomu lub odpis ukończenia studiów zawodowych;
- 3 zdjęcia;
- uiścić opłatę wpisowego w wysokości 300 zł;
- ksero dowodu osobistego do miejsca zameldowania;
- koperta ze znaczkiem.

Czesne za semestr nauki wynosi 1000 zł.

Niezbędne formularze dokumentów oraz dodatkowe informacje uzyskać można w sekretariacie studiów, pok. 119.

WOJSKOWY INSTYTUT HISTORYCZNY

ul. Czerwonych Beretów 124
00-910 Warszawa
tel./fax 681-36-19

adres internetowy: www.aon.edu.pl

SŁOWA UZNANIA

Na ręce komendanta głównego Policji nadchodzą liczne listy z podziękowaniami za pełną poświęcenia służbę podległych Mu funkcjonariuszy. Cieszy, że postawy takich policjantów są dostrzegane nie tylko przez przełożonych, ale i przez ludzi, którym służą.

Pan Jan Michna
Generalny Inspektor Policji

W związku ze Świętem Policji pragnę złożyć serdeczne życzenia wszystkim pracownikom resortu.

Inspiracją do przesłania niniejszego pisma jest postawa jednego z Pańskich podwładnych – aspiranta Marka Plazy, specjalisty ds. nieletnich w Komendzie Miejskiej Policji w Koszalinie.

Pan Marek Plaza jest osobą, która od lat umiejętnie łączy pracę zawodową z działalnością społeczną na rzecz dzieci i młodzieży w naszym mieście. To ogromne doświadczenie pozwala mu docierać do serc młodych ludzi i ich rodziców. Szczególnie ostatnie lata, w których zbyt często stykamy się wśród nieletnich z plagami takimi, jak: przemoc, narkotyki i alkohol, budzą w nas wszystkich ogromny niepokój.

Działania aspiranta Marka Plazy przejawiają się w stałych spotkaniach ogólnoszkolnych z młodzieżą, pedagogami szkolnymi, radami pedagogicznymi, rodzicami – wpływają na zainteresowanie i pogłębienie zrozumienia problemów młodzieży. Organizuje szkolenia dla pedagogów, połączone ze spotkaniami z sędziami sądów rodzinnych, pracownikami zakładu karnego, kuratorami sądowymi oraz osobami zmagającymi się z problematyką trudnej młodzieży.

Postawa takich ludzi – jak Pana Marka Plazy – przywraca wiarę w skuteczność naszej Policji i napawa optymizmem.

Panie Generalny Inspektorze – życzę Panu satysfakcji z wykonywanej pracy zawodowej, gratuluję posiadania w szeregach Policji takich pracowników, jak aspirant Marek Plaza.

Henryk Sobolewski
prezydent miasta Koszalina

STOWARZYSZENIE WSPIERANIA BEZPIECZEŃSTWA OBYWATELI

KONKURS DLA POLICJANTÓW

We wrześniu 2000 r. zostało we Wrocławiu zarejestrowane w Sądzie Okręgowym Stowarzyszenie Wspierania Bezpieczeństwa Obywateli. Jednym z głównych celów stowarzyszenia jest promowanie pozytywnych postaw policjantów, przekonywanie społeczeństwa o tym, że Policja jest formacją przyjazną, budzenie zaufania do służb mundurowych. Stowarzyszenie wychodzi bowiem z założenia, że obywatele nie będą się czuli bezpieczni, jeśli nie będą mieli zaufania do służb mundurowych, a szczególnie do Policji, która ich bezpieczeństwa strzeże. Nie wyręczamy Policji, nie zajmujemy się akcjami brygad antyterrorystycznych, nagłaśnianą w mediach walką z mafiami, chcemy pracą zakrojoną na wiele lat zmieniać mentalność obywateli, zachęcać ich do współpracy z Policją, pomagać jej w przywracaniu harmonii życia codziennego, ładu szkoły, osiedla, ulicy, miejsca, w którym żyjemy.

Zważywszy na wieloletnie historyczne zasługi, nie jest to proces łatwy, ale działając na wielu polach możemy poprawić społeczny odbiór wizerunku policjanta. Jedną z takich dziedzin jest ogłoszony przez nas konkurs dla policjantów – w służbie zawodowej, niezależnie od wieku, płci i stopnia – na najlepszą pracę omawiającą wydarzenia z życia policjanta.

W imieniu Zarządu
Stowarzyszenia Wspierania
Bezpieczeństwa Obywateli
prezes Maria Berny

Konkurs pod hasłem „MÓJ TRUDNY DZIEŃ”,

prace objętości od 1 do 4 stron maszynopisu można nadsyłać do 31 sierpnia br. (przedłużamy termin)

pod adresem: ul. Mazowiecka 17, 50-412 Wrocław, pok. 422.

Nagrody w wysokości: I miejsce – 1500 zł, II miejsce – 1000 zł, III miejsce – 500 zł, zostaną przyznane najlepszym pracom omawiającym wydarzenia z życia policjanta, związane z jego pracą zawodową z zaznaczeniem czasu i miejsca opisywanych wydarzeń.

Plon konkursu (nie tylko prace nagradzane) chcemy wydać w formie książkowej.

Zachęcam gorąco wszystkich policjantów do udziału w naszym konkursie.

Z okazji Święta Policji,
najlepsze życzenia wytrwałości w odpowiedzialnej służbie
oraz wszelkiej pomyślności dla policjantów oraz ich rodzin

składa Krzysztof Śmieja
poseł na Sejm RP

OFIARY ŻYWIÓŁU

W wyniku silnych burz, jakie przeszły nad Polską – zwłaszcza nad województwami kujawsko-pomorskim, małopolskim, mazowieckim, śląskim i podlaskim – 67 osób zostało rannych, a trzy poniosły śmierć. W Ożarowie zerwane przewody energetyczne śmiertelnie poraziły rowerzystę, w miejscowości Belosko zerwany przewód trakcji elektrycz-

nej spadł na ciężarówkę i śmiertelnie poraził kierowcę, gdy ten wyszedł z szoferki. W Zielonce mężczyzna zmarł na atak serca, gdy piorun uderzył w jego dom. Wichura przewróciła kilkadziesiąt drzew, tarasując drogi, zniszczyła wiele samochodów i domów, wywołała pożary. Zniszczyła lasy w Tarnowskim i na Podkarpaciu. W okolicach Białe-

gostoku grad wielkości kurzych jaj spowodował zniszczenia szacowane wstępnie na milion złotych.

Jak poinformował rzecznik prasowy Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej, strażacy interweniowali 1957 razy, usuwając skutki zdarzeń związanych z silnymi wiatrami i opadami deszczu. Najwięcej interwencji podejmowali w woj. śląskim (603) i mazowieckim (513).

S.

ZAKOPANE

WCZASY Z ŻYWIENIEM OPTYMALNYM

według koncepcji prof. W. Sedlaka oraz dr. J. Kwaśniewskiego
organizowane pod nadzorem Zarządu Bractwa Optymalnych w Chorzowie.

DAFNE

OŚRODEK WCZASOWY MSWiA I kat.

Obiekt położony 250 m od centrum, PKS i PKP.

PROPONUJEMY:

- pobyty hotelowe (pokoje 1-, 2-, 3-, 4-osobowe)
- wczasy rekreacyjno-wypoczynkowe z żywieniem tradycyjnym
- wczasy z żywieniem optymalnym.

Pokoje wyposażone są w: TV-kolor, czajnik bezprzewodowy, nawilżacz, tel. kontaktowy z recepcją, pełny węzeł sanitarny. W ośrodku znajduje się: sala kominkowa, solarium, obok znajduje się basen kąpielowy.

POMAGAMY W LECZENIU WIELU SCHORZEŃ, np.:

NEAURASTENIA, MIAŻDŻYCA KOŃCZYN DOLNYCH, NADCIŚNIENIE TĘTNICZE, CHOROBA BUERGERA, CHOROBA WRZODOWA ŻOŁĄDKA, ZMIANY ZWYRODNIENIOWE, STANY PO UDARACH MÓZGOWYCH, CUKRZYCA, NIETRZYMANIE MOCZU U KOBIET, SM, NADCIŚNIENIE I NIEDOCZYNNOŚĆ TARCZYCY, OTYŁOŚĆ, JASKRA, ŁUSZCZYCA i w wielu innych.

Prowadzimy szkolenia na temat zasad żywienia optymalnego. Podczas pobytu zapewniamy porady lekarskie – lekarz ma certyfikat przyznany przez dr. Kwaśniewskiego, można skorzystać z prądów selektywnych, masaży, akupresury, gimnastyki.

Organizujemy wycieczki piesze, autokarowe – także na Słowację. Cena 80 zł (osobodzień), w tym: nocleg + wyżywienie (śniadanie, obiad, kolacja).

REZERWACJE:

Zakopane, 34-500, ul. Jagiellońska 30, tel. (0-18) 206 60 07
Chorzów, ul. Wolności 12, tel./fax (0-32) 241-39-35
pani Marzena Wilkowiec

DECISOFT S.A., Integrator Systemów

Wykonuje i integruje systemy zabezpieczeń:

Kontroli Dostępu
Telewizji Przemysłowej
Sygnalizacji Włamania i Napadu
dla Banków, Administracji Państwowej
Policji, Straży Granicznej i Wojska



DECISOFT S.A. ul. E. Ciołka 8, 01-402 Warszawa, tel. (22) 836 14 21, fax (22) 836 14 25, <http://www.decisoft.com.pl>, e-mail: decisoft@decisoft.com.pl



PATRONAT HONOROWY
PREZYDENT RP Aleksander KWAŚNIEWSKI

sponsor strategiczny



ORLEN

Polski Koncern Naftowy ORLEN
Spółka Akcyjna

INTERNATIONAL AIR SHOW 2001

patronat telewizyjny



GRUPA ITI

ORGANIZATORZY



Dowództwo Wojsk Lotniczych
i Obrony Powietrznej



Świętokrzyska Agencja
Rozwoju Regionu S.A.
ul. Warszawska 44, 25-531 Kielce,
adres do korespondencji:
skr. poczt. 1435, 25-001 Kielce
tel. centrali: (41) 344 33 16,
(41) 344 34 13,
fax: (41) 344 32 09,
(41) 344 63 45
e-mail: airshow@bptnet.pl
http://www.sarr.org.pl

MIĘDZYNARODOWE POKAZY I TARGI LOTNICZE RADOM, 7-9 WRZEŚNIA 2001

NIEZIEMSKIE ATRAKCJE

- samolot pionowego startu HARRIER
- bezzałogowy statek powietrzny PREDATOR
- nowy samolot szkoleniowy ISKRA II
- zespoły akrobacyjne z Włoch, Hiszpanii, Słowacji i Polski

8 i 9 września - dni otwarte dla publiczności



WSPÓŁORGANIZATORZY



URZĄD MIASTA W RADOMIU



AEROKLUB POLSKI

sponsorzy:



onet.pl

gazeta

patronat medialny:

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM NR 28

Poziomo: 1 – metoda badania opinii społecznej, 4 – ubiór szlachcica, 8 – model morskawca, 9 – binokle, ale na długiej rączce, 10 – włókno z liści agawy, 11 – była naszą królową, 15 – miś, 20 – ptaki drapieżne z rodziny sokołów, 22 – pracownia artysty fotografika, 24 – góry przenosi, 26 – owoc w poślizgowej łupinie, 28 – karne, wolne z boiska, 29 – piłkarzy – np. Jerzy Engel, 32 – przygotowane w sprawie, 35 – mleczne cukierki, 36 – tu kogut panem, 37 – skała magmowa

– ceniona z jesiotra, 19 – gwiazda operetki, 21 – ekonomista amerykański (ekonomia dobrobytu), Nobel w 1972, 23 – rzeka na Płw. Iberyskim, 25 – „... Morgan prowadzi śledztwo”, 27 – metalowy łącznik, 29 – tonął, a orkiestra grała, 30 – więcej niż bardzo dobre samopoczucie, 31 – filozof grecki (ok. 50–130), stoik, 33 – ma wielkie oczy, 34 – „zielony” naukowiec.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które stanowią litery

się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem. □

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę ufundowaną przez HANEX (00-179 Warszawa, ul. Niska 3a/55, tel. 635-56-36, fax 635-38-48)

kurtkę z polaru.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 21:

„Drzwi i zamki GERDY = bezpieczeństwo”



stosowana jako materiał drogowy, 38 – waluta Portugalii, 39 – pies gończy, 40 – przed skokiem.

Pionowo: 1 – przeciawatomowa budowa, 2 – pływający kawał drewna, 3 – ... i Piękna, 4 – zmienne losu, 5 – nie raz do boju wystąpił z orężem, 6 – te ruchu ćwiczy bokser, 7 – dolna wewnętrzna część kadłuba statku, 12 – stolica Ghany, 13 – słowo, 14 – ziółka na dwóch nogach, 16 – klub piłkarski z Mediolanu, 17 – Alain z ekranu, 18

w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 26.

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania

Nagrody, zamki GERDA Tytan ZX, ufundowane przez GERDY wysłali:

Andrzej Kulig z Zakopanego

i

Piotr Suchodół z Białegostoku.

(.....) (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14
(.....) (.....)
15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26

Kurtki do zadań SPECJALNYCH

Materiały:
wysokiej jakości polary renomowanych firm

Właściwości:
cieple, lekkie, trwałe, oddychające, szybkoschnące

Zastosowanie:
wojsko, policja, straż miejska, służba leśna

DYSTRYBUCJA:
HANEX (22) 635-56-36
www.hanex.siedziba.pl

STRĄŻE MIEJSKIE • POLICJA • AGENCJE OCHRONY

HAKO

Zapraszamy do
Hako Sp. z o.o.
ul. Borzymowska 30
03-565 Warszawa
tel. (022) 678-09-96
fax (022) 678-40-81
e-mail: hako1@polbox.com

oraz
do naszej śląskiej filii:
ul. Słoneczna 4
40-135 Katowice
tel. (032) 203-71-17
e-mail: hako22@poczta.onet.pl

STRĄŻ MIEJSKA BIAŁA PODLASKA
POLICJA SZCZYTNO
POLICJA KOMISARIAT WARSZAWA
EMBLEM

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy

Wydaje

KOMENDA GŁÓWNA POLICJI

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam.
Konto bankowe: Bank Współpracy Europejskiej SA II O/Warszawa, al. Sucho 9, 00-058 Warszawa 13001036 33789 30000 0 1
Druk: Wojskowe Zakłady Graficzne, 00-950 Warszawa, ul. Grzybowska 77

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 60-161-26), Elżbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-14-30 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna (sekretarz redakcji, 60-161-32), Grażyna Bartuszek (60-168-66), Leszek Falkowski (60-181-44), Przemysław Kacak (60-131-43), Piotr Maciejczak (60-120-22), Tadeusz Noszczyński (60-131-43), Paweł Ostaszewski (60-122-78), Adam K. Podgórski (oddział redakcji w Katowicach, tel. kom. 0-603-417-046), Hanna Świączakowska (60-122-78), Marcel Tabor (60-131-43), Krzysztof Zaczekiewicz (red. techniczny, 60-135-46).
Sekretariat: Justyna Kolarz (60-161-26, 848-98-10), **Adiustacja i łączność z czytelnikami:** Małgorzata Boruta (60-161-15), **Skład:** Joanna Figura, Paweł Rękawek (60-121-87).
Studio komputerowe: Monika Kaiser, Bożena Chmielewska, Krzysztof Zaczekiewicz (60-135-46). **Korekta:** Bożena Chmielewska, Elżbieta Mirowska (60-122-73). **Reklama:** 60-168-66.
Kolportaż i marketing: Teresa Tomaszewska (60-168-66). **Fotoreporter:** Krzysztof Potocki (60-120-22). **Kasa:** Teresa Bąk (60-160-86).
Stale współpracują: J. Berger, J. Brach, S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, R. Hrycyk, J. Jastrzębski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Majer, T. Misiewicz, K. Mokrzyszewski, E. Nowak, M. Remuszko, G. Sikora, M. Ślawniowski, B. Sprengel, K. Staciwa, J. Swół, B. Świątkiewicz, K. Targoński, „ZARYS” (oprac. graficzne).
Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. **Telefon sekretariatu** – 60-161-26, fax 60-168-67, MSWiA 149-70. e-mail: roman@kpw.waw.pl
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótnów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.
Prenumerata: 1. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kolportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 60-168-66, 60-161-26, fax 60-168-67.